



NORMAN DAVIS,
bliski współpracownik Roosevelta, reprezentować będzie Amerykę na światowej konferencji gospodarczej.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



HERMES,
b. minister rolnictwa Niemiec, wielki wróg Polski, został aresztowany. Oskarżony jest o nadużycia.

ROK XI.

SOBOTA, 25-go MARCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 83

„NIE ZNAŁEM WCAŁE LUSI!..“

Co zeznał na wczorajszej rozprawie świadek Czaykowski Świadek Apel w obronie Gorgonowej



Świadek Czaykowski

Kraków, 23 marca.

Proces Gorgonowej zaczyna obfitować w coraz bardziej sensacyjne momenty. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne list, jaki otrzymał przed kilku dniami jeden z obrońców oskarżonej, adw. **Woźniakowski**, w którym jakiś anonimowy autor szczegółowo omawiał stosunki w domu Zaremby, opowiadał o miłostkach Zaremby, o jego samobójstwie i o odwiedzinach w domu Zaremby Czaykowskiego i Kamińskiego. List ten wywołał szczególnie wielkie poruszenie, ale obrona nie mogła go użytkować, albowiem nie miał podpisu.

Postanowiono więc wykorzystać zawarte w nim informacje w ten sposób, by przez pytania kierowane do świadków stwierdzić prawdziwość wszystkich podanych w nim okoliczności. Jak się okazuje, to co zawierał ten niezwykły list — zaczyna się sprawdzać.

Wczoraj po raz pierwszy usłyszeliśmy potwierdzenie o zamachu samobójczym Zaremby, a dziś obrona zaczęła atakować pytaniami Czaykowskiego. Nic dziwnego więc, że atmosfera w jakiej toczy się proces staje się znów napięta. Wszyscy oczekują lada chwila wybuchu jakiejś bomby.

Zapowiedź zeznań Czaykowskiego zwabiła przed gmach sądu tłumy. Choć wiadomo już powszechnie, że nikt bez kartki na salę rozpraw nie może się dostać, choć wiadomo, że Gorgonowa na ulicy się nie ukáže, mimo to jednak tłumy oblegają codziennie gmach sądu na ul. Senackiej.

Wśród dziennikarzy uwija się znana literatka niemiecka pani **Elga Kern**, która słabo włada językiem polskim, ponadto niema zbyt dobrego słuchu, wobec czego prosi, aby jej ustąpić miejsce w pierwszym rzędzie. Kern usiłowała również i dziś przywitać się z Gorgonową, ale przewodniczący na to nie zezwolił.

Choroba sędziego przys. Palczewskiego

Na samym wstępie rozpraw omal nie nowa sensacja. Sędzia przysięgły

Palczewski, znany już ze swych niefortunnych wystąpień, nadesłał list w którym donosi, że jest chory i nie może brać udziału w dalszej rozprawie. List ten ze względu na osobę autora wywołał wielkie poruszenie!

Przewodniczący prosi biegłego prof. **Jankowskiego**, by udał się do mieszkania sędziego Palczewskiego i zbadał, czy istotnie nie może on brać udziału w rozprawie.

Do czasu powrotu prof. Jankowskiego krąży na ten temat ożywiona rozmowa. Kursują nawet pogłoski, że ława przysięgłych domagała się ustąpienia sędziego Palczewskiego ze względu na głośne wyrażenie opinii w czasie wizji w Brzuchowicach.

O godz. 9.50 wraca prof. Jankowski i komunikuje, że dr. Palczewski ma obrzęk lewego kolana i dlatego nie chce wychodzić z domu.

Na zaproszenie przewodniczącego na ławie przysięgłych zastępuje sędziego Palczewskiego sędzia Kawak.

O godz. 9.55 przewodniczący otwiera rozprawę i poleca wezwać świadka Czaykowskiego.

Zeznania świadka Czaykowskiego

Jego wejście na salę wywołuje ogólne poruszenie. Rozlegają się szmery, pa nie skierowują na niego swe lornetki. Czaykowski jest wybitnie przystojnym młodzieńcem. Bardzo elegancko ubrany Wchodzi nonszalanckim krokiem z uśmiechem na ustach, zerkając w kierunku galerji. Na pytanie przewodniczącego co wie w tej sprawie, zaczyna opowiadać:

— O godz. 11 w nocy poszliśmy

wszyscy spać. Dzień przedtem przyjechałem do Brzuchowic. Gdy zacząłem już drzemać, nagle usłyszałem krzyk matki:

— Zobacz co się dzieje z ojczymem. Pobiegł do willi Zaremby, gdyż tam goś zamordowano!..

Mój ojczym, to dr. **Csała**. Ubrałem się szybko i poszedłem do willi. Przyszedłem w tym momencie, gdy ojczym mówił, że to już trup i że się nie da dziecka uratować. Zaznaczam, że nigdy nie widziałem trupa i dlatego pośpieszyłem do pokoju Lusi, by zobaczyć jak wygląda osoba zamordowana.

W tym momencie, gdy się cofałem od łóżka i stanąłem pod ścianą, zauważyłem Gorgonową. Stała blisko denatki. Był taki moment, gdy ojczym wyprowadził z pokoju Zarembę. Gorgonowa miała na sobie brązowe futro z pod którego wystawała seledynowa koszula. Powiedziała wówczas głośno i z westchnieniem:

— Biedna Lusiu!..

Rendez-vous Czaykowskiego z Gorgonową

Wyszliśmy wszyscy na werandę i zaczęliśmy się zastanawiać, kto mógł to zrobić. Mój ojciec zwrócił uwagę na co narażeni są mieszkańcy Brzuchowic skoro tak blisko posterunku policyjnego mogła mieć miejsce taka zbrodnia. W międzyczasie Gorgonowa wyszła z werandy na słowa Zaremby:

— Zobacz co robi dziecko, czemu płacze i patrz byś się nie przeziębila!..

Wyszła i była nieobecna około pół godziny. Zaczęliśmy mówić o kluczu od furtki, że podobno Gorgonowa go

zgubiła, ale Kamiński miał dorobić drugi klucz. W międzyczasie przyszedł wachmistrz **Trela** i zaczął badać ślady a myśmy rozmawiali dalej.

Ktoś zwrócił uwagę, że niema psa a to podobno był zły pies. Na to Gorgonowa powiedziała, że pies mógł być skaleczony, Kamiński zaczął szukać psa. Moja obecność trwała tam około godziny. Muszę podkreślić co się tyczy mojej znajomości z Gorgonową, że pewnego razu jechałem do Brzuchowic i poznałem ją w wagonie. Zapytałem czy ma telefon. Zadzwoniłem do niej i umówiliśmy się do kawiarni Szkockiej we Lwowie a później mieliśmy pójść do kina, ale Gorgonowa nie przyszła. Mówiono o mnie, że odwiedzałem Lusie, ale to wierutne kłamstwo. Lusie poznałem dopiero poprzedniego dnia.

Przew.: — Gdy pan przyszedł ujrzal pan od razu Gorgonową?

Św.: — Zdaje się, że tak. Zresztą nie zauważyłem dokładnie czy przyszła wcześniej, czy równocześnie ze mną.

Przew.: — Jak była ubrana?

Św.: — Miała futro brązowe, z pod którego wystawała koszula koloru seledynowego.

Jeszcze o koszuli

Przew.: — Co pan rozumie przez kolor seledynowy?

Św.: — To jest taka koszula, jaką mam dziś na sobie.

Na sali śmiech.

Przew.: — Niech pan ją znajdzie na stole.

Świadek szuka wśród dowodów rzeczowych i mówi, że tej koszuli tu niema.

Przew.: — Czy ta koszula była dobrze widziana?

Św.: — Wystawała z pod futra na jakieś 30 cm.

Przew.: — Czy była napewno kolorowa?

Św.: — Napewno.

Przew.: — Napewno nie biała?

Św.: — Napewno.

Przew.: — Czy pan znał dobrze psa Luxa?

Św.: — Nie.

Przew.: — A skąd pan wiedział, że to był zły pies.

Św.: — Tak mi opowiadano.. A zresztą szczekał w nocy.

Przew.: — Czy pan nie wiedział, że kogoś pogryzł?

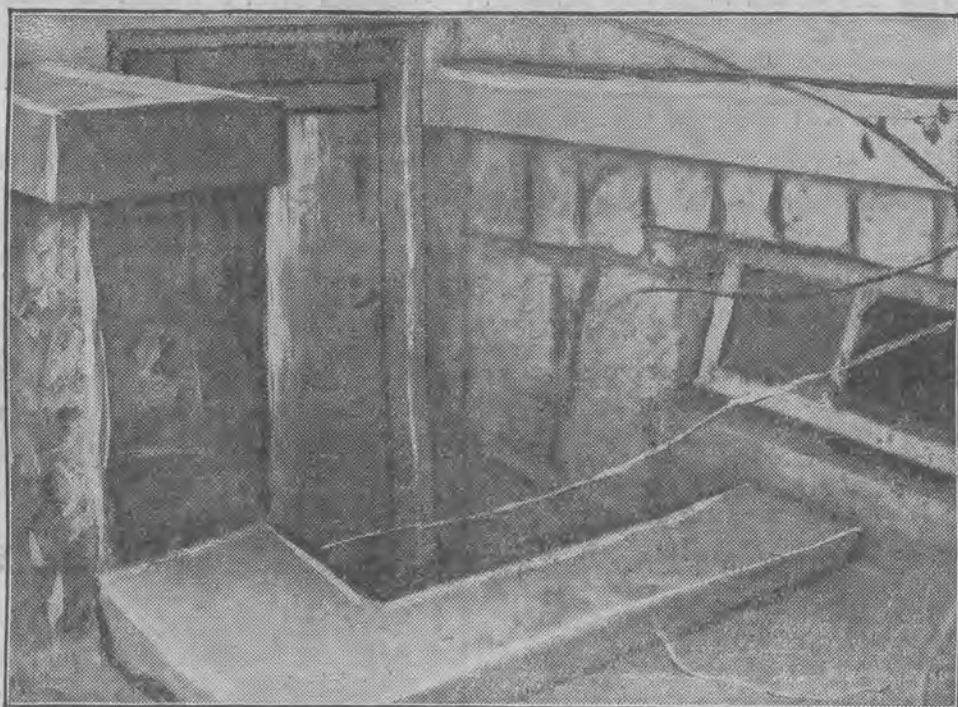
Św.: — Nie wiem, dowiedziałem się o tem dopiero później. Powiedział mi ojczym, że tak podobno było.

Przew.: — A gdy pan przyszedł, czy pies był?

Św.: — Nie, wybiegł.

Przew.: — Niech pan powtórzy, co mówiła Gorgonowa o psie?

Św.: — Było to w tym momencie, gdy wszyscy odezwali się, że niemożliwe jest, by pies mógł kogoś obcego



Wejście do piwnicy w willi brzuchowickiej. W piwnicy tej znaleziono skrąwaną chusteczkę, należąca do Gorgonowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

wpuścić. Wówczas Gorgonowa odezwała się „Pies mógł być przecież skałeczony”...

„To jest normalna rzecz!”

Przew. — Dlaczego pan prosił Gorgonową o rozmowę telefoniczną?

Świadek uśmiecha się: — Gdy się poznaje kobietę, to przecież jest to normalna rzecz!..

Przew. — Czy pan wywnioskował ze sposobu jej rozmowy, że można do niej telefonować?

Św. — Telefonować zawsze można.

Przew. — Więc pan twierdzi, że Lus! pan nie znał?

Św. — Widziałem ją tylko z tyłu w dzień przed morderstwem, jak bawiła się w śnieżki z Zarembą i Romusią.

Sędzia Krowicki: — Czy było wtedy widno?

Św. — Gdy przyszedłem w nocy do willi można było w blasku śniegu wszytko widzieć w pokoju. Widziałem tę koszulę, a gdy Gorgonowa wróciła, już tej koszuli nie było widać.

Sędzia Krowicki: — Pani Gorgonowa była w futrze a czy w pokoju było dostatecznie ciepło że można byłoby chodzić bez futra?

Św. — Tak, można było być bez futra.

Sędzia Krowicki do oskarżonej: — A co pan! mówi.

Gorgonowa: — W mieszkaniu było zawsze dostatecznie ciepło. Gdy rozległy się rozpaczliwe krzyki, nie miałam czasu na zastanawianie się co wkładam na siebie. Narzuciłam na koszulę futro i wybiegłam. Stwierdzam, że świadek nie mógł widzieć koszuli. Koszulka mogła być widoczna przedtem, gdy jego jeszcze nie było, ale gdy przyszedł, jak byłem z dołu ubrana, nie mógł więc nic widzieć.

Adwokat Woźniakowski prosi o głos:

Białe zęby: Chlorodont

„Świadek zeznaje nieprawdę!..“

— twierdzi adw. Woźniakowski

— Pani przewodniczący — mówi — proszę o stwierdzenie, że świadek zeznaje nieprawdę. Wszyscy dotychczasowi świadkowie zeznali, że począwszy od świąt Bożego Narodzenia aż do krytycznej nocy, Lus! wyjeżdżała codzień z Brzuchowic o godz. 8 rano do Lwowa i wracała o godz. 8 wieczorem. Świadek nie mógł jej widzieć poprzedniego dnia przed morderstwem, bawiacą się w ogrodzie w śnieżki.

Czaykowski: (zmieszany): — Widziałem.

Przew.: — Niech pan sobie przypomni może to nie była Lus!a. Świadców zeznali, że ona codzień wyjeżdżała do Lwowa.

Świadek (uparcie): — Widziałem, ojczym powiedział, że to była Lus!a.

Przew.: — Więc kiedy to było?

Św.: — 29 grudnia przed południem.

Przew.: — Która była godzina?

Św.: — Zdaje się, że około 11.

Przew.: — Czy prócz tego nadmienienia, że pies mógł być skałeczony, Gorgonowa zwróciła uwagę na otwarte okno?

Św.: — Tak, powiedziała, że ktoś mógł wejść przez okno.

Przew.: — A co mówiła o ryglach?

Św.: — Rygle w drzwiach były odsunięte wobec czego przypuszczano, że w ten sposób złoczyńca mógł drzwi otworzyć, Gorgonowa powiedziała, że prawdopodobnie z powodu przeprowadzki zapomniano rygle zamknąć, a wówczas Zaremba odpowiedział, że to chyba niemożliwe, ponieważ Lus!a była bardzo ostrożna i zawsze na noc sprawdzała drzwi.

Przew. — Czy mówiono coś przedtem o tem, że p. Gorgonowa powiedziała, że rygle są otwarte?

Św. — Nie pamiętam.

Przew. dr. Szypuła: Czy pani Gorgonowa podała, że pies był krytycznej nocy zamknięty w hallu?

Św. — Nie, powiedziała, że pies był na werandzie.

O rzeczach drobnych, lecz ważnych

Przew. — Czy pan widział koszulę dwukrotnie?

Św. — Pierwszy raz widziałem w pokoju, a za drugim razem we drzwiach z hallu na werandę.

Przew. — Czy wtedy było jasno, że pan mógł zobaczyć kolor?

Św. — W każdym razie było tak jasno, że można było odróżnić kolor biały od seledynowego.

Przew. — Czy mógł pan na werandzie poznać kolor seledynowy?

Św. — Widziałem koszulę wystającą, ale wtedy światło było inne i nie mogłem koloru rozpoznać.

Przew. — Czy było tak jasno, że można było rozpoznać sylwetki ludzkie?

Św. — Nie.

Przew. — Na jaką odległość można było rozpoznać człowieka?

Św. — Około 30 kroków.

Przew. — Czy pan ma dobry wzrok?

Św. — Bardzo dobry.

Przew. — Jakże wtedy były warunki atmosferyczne?

Św. — Był śnieg. Niebo było zachmurzone.

Przew. — A czy od czasu do czasu ukazywał się księżyc?

Św. — Nie, noc była pochmurna.

Przew. — Czy był odblask od śniegu?

Św. — Nie, ale było dość jasno.

Przew. — Więc noc robiła wrażenie jasnej czy ciemnej?

Św. — Była jasna.

„Nie znałem Lus!”

Przew. — Czy pan znał Lus!ę?

Św. — Nigdy jej nie znałem.

Przew. — Więc dlaczego pan zeznał, że pan widział Lus!ę z tyłu w przeddzień morderstwa? Skąd pan wiedział, że to Lus!a?

Św. — Z opowiadań ojczyma.

Przew. — Dlaczego nie był pan przysłuchany w czasie poprzedniej rozprawy we Lwowie?

Św. — Zachorowałem na szkarlatynę, a przedtem byłem jeszcze chory na zapalenie stawów.

Przew. — A teraz pan sam się zgłosił?

Św. — Tak.

Przew. dr. Przytułski: Jaki był dzień, kiedy pan pierwszy raz zobaczył Lus!ę?

Św. — Nie pamiętam.

Adw. dr. Axer: Pani Czaykowska, ja pana znam ze Lwowa. Pan ma tam przebieg ojca.

Św. — Tak.

Przew. — On się inaczej nazywa.

Św. — Tak. Nazywa się dr. Bilik.

Przew. — No, a pan tu mówi o ojczymie.

Św. — Moja matka wyszła drugi raz zamąż za dr. Csałę.

Przew. — Ale pan się inaczej nazywa? Czy pana adoptował p. Czaykowski ze Lwowa?

Św. — Tak.

Przew. — Czy pan nigdy Lus!ę nie znał?

Św. — Nie.

Przew. — Nie chodził pan do niej nigdy?

Św. — Nie.

Przew. — Czy nigdy jej pan nie pocałował?

Św. — Nie.

Adw. Ettinger: — W jakim celu pan poszedł do willi p. Zaremby?

Św. — Moja matka posłała mnie, bo ojczym tam był.

Przew. — Nie rozumiem. W tragicznej chwili pan, obcy człowiek, wchodzi do cudzego mieszkania. Dlaczego?

Św. — Bo mój ojczym jest nerwowym. Matka posłała mnie zobaczyć, co ojczym porabia.

Przew. — Jak pański ojczym objął p. Zarembę, to co powiedział przytem?

Św. — Nie pamiętam.

„Bo to się załatwi!..“

Przew. — Ale jak pan przedtem powiedział?

Św. — „Niech się pan uspokoi”.

Przew. — No, i co dalej?

Św. — Ja nie widziałem, jak meble były ustawione.

Przew. — No, niech pan dokończy. (podpowiada) „Bo to się załatwi”.

Adw. Ettinger: — To powiedział pan prezes. Tem lepiej — ja nie chciałem tego powiedzieć. Proszę pana, co to miało znaczyć, że to się załatwi?

Św. — Mój ojczym tak nie powiedział, to są moje słowa.

Przew. — A jak ojczym powiedział?

Św. — Nie pamiętam.

Przew. — O to właśnie chodzi, że świadkowie nie mogą takich rzeczy pamiętać.

Przew. — Nie takich rzeczy, tylko takich słów.

Przew. — Pan zeznał, że Gorgonowej wystawała z pod futra koszula seledynowa.

Św. — Tak.

Przew. — A czy nosiła pantofle?

Św. — Nosiła.

Przew. — A pończochy nosiła?

Św. — Nie zauważyłem.

Przew. — Jeżeli pan widział koszulę, to musiał pan widzieć, co nosiła na nogach.

Św. — Ale nie zwróciłem na ten szczegół uwagi.

Przew. — A jak pan drugi raz zauważył Gorgonową, to co miała pod futrem?

Św. — Nic.

Przew. — Proszę o zaprotokółowanie.

Przew. — Zaraz, zaraz, ja to rozumiem w ten sposób, że świadek za drugim razem nie zauważył koszuli seledynowej. Czy pana wtedy uderzyło coś niezwykłego w jej stroju?

Św. — Widziałem, że była bez koszuli.

Przew. — A co nosiła pod futrem?

Św. — Nie wiem, nie patrzyłem, co nosiła pod futrem.

Przew. — Ale jak pan patrzył już na nogi, to musiał pan coś widzieć, czy nosiła pończochy, pantofle...

Św. — Nie zauważyłem, nie zwróciłem na to uwagi.

Przew. — Pan zeznał, że pan orientuje się dobrze w nocy, bo pan poluje. Czy pan poluje pod dachem?

Św. — Nie.

Przew. — Bo pan orientował się wtedy w nocy pod dachem.

Św. — Ja tylko powiedziałem, że noc była jasna.

Sprzeczność w zeznaniach

Adw. dr. Woźniakowski prosi o stwierdzenie z aktów, że świadek w czasie śledztwa zeznał, że koszulę seledynową Gorgonowej poznał za drugim razem i uważa, że jest to ta sama koszula, którą przedtem widział, a teraz wycofuje się i twierdzi, że koloru koszuli nie mógł poznać.

Sędzia dr. Ostrega odczytuje te zeznania.

Adw. dr. Woźniakowski: — Czy pan zauważył, jakie pantofle nosiła Gorgonowa?

Św. — Były zielone.

Przew. — Obrońca prosi o wskazanie świadkowi pantofli.

Przew. — Czy takie były te pantofle?

Św. — Mam wrażenie, że ciemniejsze.

Przew. — Jak pan przyszedł do pokoju denatki, widział pan nad łóżkiem kilim?

Św. — Nie.

Przew. — Obrońca prosi o odczytanie tego ustępu z zeznań śledztwa, gdzie Czaykowski zeznał, że widział kilim.

Incydent między świadkiem i obroną

Przew. — A jak tam były ustawione meble w pokoju?

Św. — Pani obrońco, proszę mi takich pytań nie zadawać, ja nie przyszłem patrzeć na meble.

Adw. Axer: Tylko na koszulę.

Adw. dr. Woźniakowski: Proszę mi tu nie robić żadnych uwag, jak mam zadawać pytania tylko proszę odpowiadać.

Św. — Ja nie widziałem, jak meble były ustawione.

Przew. — A jak był oświetlony pokój? Świadek zaczyna znowu zwracać obrońcy uwagę i to aroganckim tonem.

Przew. — Pani przewodniczący, proszę o zestrofowanie świadka.

Przew. — Nie będę strofował świadka.

Przew. — W takim razie proszę o zanotowanie, że pan przewodniczący odmawia mej prośbie o zestrofowanie świadka, gdy zwraca się do obrońcy w niestosowny sposób.

Przew. do świadka: — Proszę pana, niech pan odpowiada.

Św. — W pokoju świeciła się lampa.

Przew. — Jaka lampa: elektryczna, naf towa, stojąca czy kuchenna?

Św. — Była lampa naftowa bez szkiełka.

Przew. — Czy można było rozeznąć przy niej kolor?

Św. — Powiedziałem już, że tak.

Przew. — A teraz proszę pana, to nie są żadne figle, proszę mi poważnie i szczerze odpowiedzieć: pan poluje?

Św. — Tak.

Przew. — Zapewne w nocy także?

Św. — Tak.

O śniegach kolorowych

Przew. — Czy widział pan kiedyś śnieg różowy lub zielony?

Św. — Nie.

Przew. — A śnieg fioletowy?

Św. — Także nie.

Przew. — Proszę o zanotowanie tych odpowiedzi. Przy księżycu śnieg wydaje się zielony, w ciemną noc fioletowy, przy pogodnym niebie niebieski i t. d.

Św. — No, jak byłem pod lasem, to na śnieg padał odblask od drzew i śnieg był ciemniejszy.

Przew. — Czy pan był przytem, jak pański ojczym już w domu w czasie rozmowy z żoną, to znaczy z pańską matką, mówił i dowodził, że morderczy nią jest Gorgonowa?

Św. — Byłem tam już. To była zwykła rozmowa. Omawialiśmy sprawę morderstwa.

Przew. — A w którym momencie rozmowy pan wtrącił, że widział u Gorgonowej seledynową koszulę?

Św. — Jak była mowa o dziwnym zachowaniu się Gorgonowej.

Przew. — Aha, zbieraliście dowody winy przeciwko niej?

Adw. Ettinger: — Dlaczego pan tu mówi o takich rzeczach, o których pan nie wspominał w czasie śledztwa?

„Nie wiedziałem, jak zeznawać!..“

Przew. — Ja wtedy byłem pierwszy raz w sądzie i nie wiedziałem, jak zeznawać.

Przew. — A teraz pan już umie zeznawać?

Św. — Tak.

Przew. dr. Szypuła do Gorgonowej: Czy pani powiedziała, że pies może być zabity, albo ogłuszony?

Przew. — Powiedziałam, ale dopiero wtedy, kiedy była mowa o psie.

Przew. — A skąd pani o tem wiedziała?

Przew. — Nie wiedziałam, tylko wyraziłam takie przypuszczenie.

Przew. do świadka: — Czy p. Gorgonowa mówiła, że pies spał na werandzie?

Św. — Mówiła.

Przew. — Możliwe, że powiedziałam, bo pies stale spał na werandzie.

Przew. — Czy ta koszula biała, którą pani nosiła, jest długa, czy krótka?

Przew. — Średnia.

Przew. — Czy ta koszula jest tutaj?

Przew. — Nie widzę jej.

Adw. Ettinger: — Pan powiedział na pytanie p. prokuratora, że p. Zaremba powiedział, iż Lus!a miała zwyczaj kontrolowania drzwi i okien?

Przew. — Tak, p. Zaremba to powiedział.

Świadek Apel w obronie Gorgonowej

Opowiada on przeszłości oskarżonej i swym pobycie w Brzuchowicach

Dlaczego Czaykowski włożył seledynową koszulę?...

Adw. Ettinger prosi o odczytanie z aktów, że świadek w śledztwie podał, że o kontrolowaniu rygli mówił Staś, a nie stary Zaremba. Po odczytaniu odnośnego ustępu przez sędziego dr. Ostrebrę okazuje się, że istotnie tak zeznał Czaykowski w śledztwie.

Adw. Ettinger: — A jednak pani Gorgonowa powiedziała, że rygle mogły być odsunięte, i ktoś wszedł drzwiami, to kto odpowiedział, że Luska miała zyczaj kontrolowania okna przed spaniem?

Sw.: — Pan Zaremba.

Adw. Ettinger: — Włec nie Staś?

Sw.: — Nie.

Następnie przewodniczący polecił za notować, że świadek nosi dzisiaj seledynową koszulę i podaje, że taką widział wówczas w nocy u Gorgonowej.

Adw. Ettinger: — A dlaczego pan dzisiaj włożył taką koszulę?

Sw.: — Żeby pokazać, że taki jest kolor seledynowy.

Adw. Ettinger: — Aha, pan chciał dać lekcję poglądowną. (Na sali wesołość).

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza półgodzinną przerwę.

W czasie przerwy sądowej sensację wzbudza zjawienie się elektrotechnika Matuli z Brzuchowic, który zgłosił się sam do sądu w swoim czasie, twierdząc,

Białe zęby Chlorodon

że będzie zeznał na korzyść oskarżonej. Zjawiają się też inni świadkowie wyznaczeni na dzień jutrzejszy, wobec czego zdecydowano, że będą dziś wszyscy przesłuchani, a w piątek sobotę i niedzielę rozprawa się nie odbędzie celem dania możliwości wypoczynku ławie przysięgłych i zorientowaniu się w dotychczasowym materiale.

Nowi świadkowie, wysuwani przez obrońców

O godz. 12,10 sąd wznowia rozprawę. Przewodniczący oznajmia, że na skutek decyzji trybunału w poniedziałek odbędzie się badanie piwnicy, wobec czego pożądanym byłoby, aby któryś z obrońców pojechał na miejsce do Brzuchowic. Następnie adv. Axer składa następujące wnioski obrony:

1. — Obrona wnosi o dopuszczenie następujących dowodów do sprawy. W pierwszym rzędzie powołanie świadka Olgi Gorgonowej, teściowej oskarżonej, która ma zeznać, jak Gorgonowa zachowała się w domu i w pożyciu małżeńskim. Obrony nie można posądzać, jest to świadek tendencyjny, albowiem teściowe znane są z nieprzychylnego ustosunkowania się do synowych, a tembardziej kiedy synowa żyje z obcym człowiekiem.

2. — Następnie obrona domaga się powołania syna oskarżonej Erwina Gorgona, ucznia z Tarnowa, który często bawił w Brzuchowicach i stwierdzi, że Gorgonowa odnosiła się dobrze do dzieci.

3. — Obrona domaga się powołania dr. Henryka Rapoporty, aplikanta adwokackiego ze Lwowa, który zezna, że w parę miesięcy po morderstwie pojechał z paną do Brzuchowic, a tam dokonał eksperymentu z „Luxem”. Szofer przelał przez plot, bawił się z „Luxem” a pies nie szczekał i nie rzucał się.

4. — Obrona prosi o powołanie docenta uniwersyteckiego dr. Wilczyńskiego, który zeznał, że bawiąc w goścień w Brzuchowicach i u dr. Csał przywołał psa gwizdem, głaskał go a pies się łasił.

5. — Marja Garczyńska żona majora W. P. zeznać ma, że u służącej Bekerówny znaleziono koszulę z monogramem „E. Z.” (Elżbieta Zarembka). Chodzi tu o stwierdzenie, że Bekerówna kłamała, że kupowała

za własne pieniądze pończochy dla Luski, ponieważ Gorgonowa ich nie kupowała, a równocześnie nie wahała się ją okraść.

6. — Magistra Leopolda Dwornickiego, który w czasie pierwszej wizji lokalnej w Brzuchowicach, którą prowadził sędzia śledczy Kulczycki w roku 1930, był protokulantem. Gdy wówczas pytano Stasia czy widzi postać Gorgonowej, magister Dwornicki stał na zewnątrz i protokolował, świecąc sobie do aktów dużą latarką. O to światło właśnie pytała Gorgonowa, a nie jak zeznał Respond, że to światło padało z posterunku żandarmerji.

Dalej prosi obrona o zarekwirowanie raportów stacji meteorologicznej we Lwowie i komendy lotnictwa wojskowego we Lwowie o warunkach atmosferycznych jakie istniały we Lwowie i okolicy w nocy z 30 na 31 grudnia.

O zarekwirowanie z sądu grodzkiego rejestrów egzekucyjnych, celem stwierdzenia, że Zaremba miał dług na 100.000 zł. i że willa była obdłużona na ponad 100.000 zł. wobec czego prawdopodobne jest to, co mówi Gorgonowa, że wizytówka na drzwiach mieszkania Luski we Lwowie miała być zawieszona tylko dlatego, aby Zaremba mógł uniknąć egzekucji.

Następnie obrona prosi o powołanie dr. Hirschfelda i dr. Zmigrada, którzy pierwsi przeprowadzali badania kwi. Ponadto obrona stwierdza, że powoła jeszcze następnych świadków.

Stanowisko prokuratora

Z kolei zabiera głos prok. Przytułski i odpowiada, że jeśli chodzi o punkt pierwszy, to sposób odnoszenia się Gorgonowej do męża jest obojętny, a zresztą mówiła już o tem siostra jego Kochańska. Co do drugiego punktu trzeba wiedzieć, jak często gościł synek Gorgonowej w Brzuchowicach, albowiem wymaga tego procedura. Co do 3 i 4 punktu — złośliwość psa została już ustalona.

Co do punktu 5 — jeśli nawet u Bekerówny znaleziono dwie koszule z inicjałami „E. Z.”, to nie dowodzi, że musiały one należeć do Luski. Co do punktu 6 — pozostawia prokurator wolną rękę trybunałowi, a ewentualnie wezwanie magistra Dwornickiego winno nastąpić razem z sędzią Kulczyckim. Co do punktu 7 nie sprzeciwia się.

Co do punktu 8 uważa, że rekwizycja aktów egzekucyjnych jest nieważna, przyczem zbędne jest, aby obrona uprzedzała dalsze powołanie świadków.

Zabiera głos adv. Ettinger i oświadcza, że rozumie, iż prokurator mógłby się sprzeciwić wnioskowi, które nie mają dla sprawy znaczenia, ale pan prokurator nie może stwierdzić, że sprawa jest już wyjaśniona. W tej sprawie nie jest miarodajny ani prokurator ani obrońcy, lecz sędziowie przysięgli, a obrona musi wszystkie dowody im przedstawić. Co do młodego Gorgona obrońca nie wie, o jakiej procedurze mówi prokurator. Uprzedzenie zgłoszenia nowych świadków uważa adv. Ettinger za akt kurtuazji ze strony trybunału i wobec tego nie za zbędny.

Przew.: — Trybunał zastanowi się nad temi wnioskami.

Na salę wchodzi świadek Apel, o którym krążyły w toku zeznań świadków pogłoski, że był on przyjacielem Gorgonowej. Przewodniczący pyta go co wiazało go z Gorgonową?

Sw.: — Była ona zatrudniona w firmie Fuchs we Lwowie. Ja byłem dysponentem w tej firmie. Firma zażądała od niej złożenia kaucji w wysokości 1500 zł. i ponieważ tej sumy nie miała, musiała przestać pracować. Gorgonowa nie miała żadnej opieki, siłą rzeczy udzielałem jej chętnie rad, gdy się do mnie zwracała. Pozatem nic między nami nie było.

Przew.: — Czy pan ją tam poznał? A kto ją polecił do firmy?



Niezwykły urok...

przy smukłej figurze kwitnąca cera

Dlaczego niektóre kobiety ściągają na siebie tyle spojrzeń pełnych podziwu? Jedyną tajemnicą tego powodzenia jest świeżość i delikatność młodzieńczej cery — ważniejszą znacznie, niż elegancję ich toalet.

A zalety te można tak łatwo osiągnąć. Przez regularne używanie mydła Palmolive, do wyrobu którego służą słynne oleje owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Łagodna jego piana przenika głęboko w pory i usuwa delikatnie wszelkie nieczystości, reguluje obieg krwi i działa wskutek tego ożywczo na skórę.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do twarzy, lecz również do pielęgnacji ciała, a ożywcze działanie tego mydła uczyni je dla Pani wkrótce niezastąpionem.

Wyrób krajowy.

Sw.: — Tam ją poznałem. Nie pamiętam, kto ją polecił.

Przew.: — Jak się tam zachowywała?

Zaremba obiecywał jej złote góry

Sw.: — Była dobrą pracownicą i, gdyby złożyła kaucję, niewątpliwie została u nas. Później zaczął przychodzić pan Zaremba. Bywał kilka razy dziennie. Personel mi opowiadał, że w toku rozmów umawiał się z panią Gorgonową w kawiarni, że obiecywał jej złote góry. Po paru tygodniach, gdy odeszła od nas, powiedziała, że obejmuje posadę u Zaremby. Była wyraźnie przygnębiona i widać było, że niechętnie tę posadę obejmuje. Początkowo odwiedzałem ją od czasu do czasu, gdy była we Lwowie. Później już nie widziałem jej.

Przew.: — Czy personel mógł słyszeć, jak Zaremba obiecywał jej złote góry?

Sw.: — Tak, ponieważ mieliśmy bardzo mały lokal.

Przew.: — A cóż to były za złote góry?

Sw.: — Obiecywał jej dywany, srebra ze swego mieszkania, obiecywał, że się z nią ożeni itd.

Przew.: — A potem nie widywał jej pan?

Sw.: — Bardzo rzadko. Kilka razy przystąpiłem do niej na ulicy, ale widziałem, że jej to sprawia przykrość, więc się nie narzucałem.

Przew.: — Dlaczego miałoby to jej sprawiać przykrość?

To są niesłychane plotki!

Sw.: — Nie wiem, nie wnikałem w to. Być może, że chciała uniknąć plotek. Chcę tu opowiedzieć o mojej tajemniczej wizycie w Brzuchowicach. To jest skandal. Ja o tem czytałem i trząsałem się z oburzenia.

Było to w dzień Małgorzaty. Poprzedniego dnia spotkałem Gorgonową we Lwowie, powiedziała mi, że jutro są jej imieniny. Pojechałem więc następnego dnia do Brzuchowic, by ją odwiedzić.

Tu się mówiło o tej wizycie nie stwierdzone rzeczy. Stwierdzam z całą stanowczością, że wizyta moja była zupełnie jawna. Służąca podała mi herbatę, a bezpośrednio po wypiciu herbaty wyszliśmy do ogrodu. Stwierdzam, że nie byliśmy w żadnym pokoju w willi, lecz przez trzy godziny przechadzaliśmy się i siedzieliśmy w ogrodzie, gdzie nas wszyscy mogli widzieć. Była to oficjalna wizyta. Ogrodnik pokazywał mi oranżeryję. Gorgonowa absolutnie się przed służbą nie kryła. Mówiono też, że ja uciekłem pośpiesznie, bo p. Zaremba miał wracać. To jest o-

Jutrzejszy

„EXPRESS”

przyniesie dalsze sensacyjne rewelacje

o procesie GORGONOWEJ

hydne kłamstwo. Zaremba wcale wtenczas nie miał wrócić.

Przew.: — Czy pana nie dziwiło, że akurat pana samego zaprosiła do siebie na imieniny?

Sw.: — Nie, przecież ona nigdy nie znała. Byłem jej byłym szefem, sprzyjałem jej, więc cóż w tem dziwnego. Czy pana prezesa to dziwi?

Adw. Ettinger: — Proszę zaprotokulować to pytanie świadka do przewodniczącego.

Przew.: — Świadkowi nie wolno zadawać pytań przewodniczącemu, ale dobrze, proszę zaprotokulować to pytanie.

Sędzia przysięgły Krowicki: — Czy (Ciąg dalszy na str. 4-cj.)

Pewnym siebie czuje się każdy, jeżeli jest przekonany, że oddech jego nie posiada zapachu przykrego dla otoczenia. Pielęgnowanie zębów Odolem — oto najlepsza gwarancja. Odol jest to antyseptyczny środek do pielęgnacji jamy ustnej, bardzo oszczędny w użyciu i dlatego tani.

Kto zranił „Luxa“?

Służąca Zaremby o okolicznościach zbrodni brzuchowickiej

Staś przyszedł uprzedzić pana i Gorgonową, że ojciec wraca.

Świadek zryłowany: — Ja to czytałem. To mnie ogromnie oburzyło i dotknęło. Nie widziałem wogóle wówczas Stasia. Widziałem całą służbę, prócz Stasia. Nikt mi nie mówił.

Prók.: — Czy pan nie uważał za stosowne po złożeniu wizyty Gorgonowej, kiedy była sama, później złożyć powtórna wizytę, kiedy była z p. Zarembą?

Św.: — Proszę nie zapominać, że ja składałem wizytę nie pani Gorgonowej, a pani Zarembie. Pani Gorgonowa była wówczas panią domu i Zaremba przedstawiał ją oficjalnie jako żonę. Gdy ja złożyłem wizytę pani Zarembie, to pan Zaremba mógł mnie rewizytować.

Nie bałem się Zaremby!

Prók.: — Czy pan się nie bał, że maź przyjdzie w czasie pańskiej wizyty?

Świadek zdumiony: — Nie, czego ja się miałem bać.

Prók.: — Dlaczego pani Gorgonowa została wydalona z waszej firmy?

Św.: — Proszę tego słowa „wydalona“ nie rozumieć opacznie. Została usunięta, ponieważ nie mogła złożyć 1500 zł. kaucji.

Prók.: — Pan zeznawał przecież, że ona była mało zaradna. Więc może dlatego ją wydalono?

Św.: — Ja nie pamiętam, żebym tak zeznawał.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań świadka w śledztwie i okazuje się, że tak istotnie świadek mówił. Świadek gwałtownie:

— Ja to zaraz wyjaśnię. To jest mistyfikacja. Moje zeznanie pisał młody protokolant jakiś aplikant. Nie odczytał mi ich i nie wiem skąd się te słowa wzięły do zeznań. Twierdzą, że tak nigdy nie mówiłem.

Prók.: — Czy Gorgonowa zalała się przed panem na Zarembę?

Św.: — Tak, w końcu mówiła mi, że Zaremba zaczyna zaniedbywać dom, utrzymuje stosunki z innymi kobietami, nie daje jej pieniędzy, wobec czego będzie musiała coś sprzedać z domu, by mieć na utrzymanie.

Prók.: — Czy Gorgonowa zalała się kiedyś na Lusie?

Św.: — Przedtem nigdy.

Prók.: — Co pana skłoniło do tego, że pan służył jej radami?

Św.: — Pani prokuratorze, można mieć sympatię do jakiejś osoby i jeżeli się widzi, że jest ona bez opieki, można jej radą służyć. To nie jest przestępstwo.

Adw. Ettinger: — Czy pan przywiązuje wagę do form towarzyskich?

Św.: — Zasadniczo tak.

Adw. Ettinger: — Panu prokuratorowi tak zależało na tem, dlaczego pan nie złożył drugiej wizyty. Czy pan zna dokładnie terminy wizytowania i rewizytowania?

Świadek wzrusza ramionami.

W tym momencie prokurator zaczyna zadawać świadkowi szereg pytań zmierzających do wykazania, że **Apel** mógł być kochankiem Gorgonowej.

Świadek woła:

— Dlaczego? Dlatego, że ją odwiedzałem?

Na sali słychać coraz głośniejszy śmiech i wrzawę.

Zeznanie szofera Zaremby

Przewodniczący zwalnia świadka, a obrona prosi o 3-minutową przerwę dla uspokojenia sali.

Następnie zeznaje świadek **Wiśniew-**

Cudowną cerę uzyska Pani używając tylko **Dra Stenzla** kremu, mydła i pudru toaletowego

BENIGNINA.

ski. Przewodniczący pyta go, w jakim charakterze był zatrudniony u Zaremby. Okazuje się, że jest to szofer. Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada, że uważał Gorgonową za żonę Zaremby. Tak zresztą mówił jego chlebowodawca, p. Zaremba.

Przew.: — Jaki był stosunek Zaremby do Gorgonowej?

Św.: — Kiedy ja służyłem, był bardzo dobry stosunek.

Przew.: — A kiedy pan służył?

Św.: — Mniej więcej do lipca 1931 r.

Przew.: — Czy były między nimi kłótnie?

Św.: — Nie, nie wiem o tem.

Przew.: — Czy dzieci się kiedy zaliły?

Św.: — Przedemną się nigdy nie zaliły. Uważam, że zgodnie żyli.

Przew.: — A jaki był stosunek p. Gorgonowej do pana i do służby?

Św.: — Pani Gorgonowa była ostra dla służby.

Prók.: — A pan w śledztwie mówił, że dzieci się skarżyły.

Św.: — Lusie nigdy się nie skarżyła. Raz tylko Staś mi powiedział, że pani jest niedobra. Ale dostatecznie dzieci tak często mówią o swej matce.

Prók.: Czy p. Gorgonowa dostawała od Zaremby na wszystkie wydatki?

Św.: — Tak.

Adw. Woźniakowski: Skąd pan wie, że dostawała na wszystkie wydatki?

Św.: — Wozilem co tydzień do Brzuchowic 100 lub 120 złotych.

Obr.: — A co pozatem?

Św.: — Więcej jej nie wozilem. Słyszałem tylko w aucie, jak pan obiecywał, że jej kupi to lub tamto.

Miał jej kupić auto

Obr.: — Ale czy jej doprawdy kupował, tego pan nie wie?

Św.: — Nie.

Obr.: — Czy pan jest ojcem?

Św.: — Tak.

Obr.: — Czy p. Gorgonowa inaczej się obchodziła z dziećmi, niż naprzykład pan?

Św.: — Nic, przecież trzeba dziecko za coś skarcić.

Obr.: — Ale to nie było specjalnie złe obchodzenie się i maltretowanie?

Św.: — Nie.

Oskarżona do świadka: Panie Wiśniewski, tu mówili, że ja głodziłam dzieci. Niech pan powie, wiele razy jechał pan ze mną na rynek po zakupy i co ja kupowałam.

Św.: — Tak, jeździliśmy razem po zakupy co tydzień. Pani kupowała dużo produktów, kurczęta, masło, śmietanę.

Adw. Ettinger: — A pan jadł czasami w Brzuchowicach?

Św.: — Tak, jak przyjeżdżałem wieczorem czasami i zostawałem dłużę, to dawali mi kolację.

Obr.: — A nie skarżył się pan na złe jedzenie?

Św.: — Nie, karmiłi nas wszystkich przyzwocie, a nawet piwo piliem.

Bronię Gorgonowej

Z kolei zeznaje świadek **Adamowicz**, który opowiada, że Gorgonowa mieszkała u niego przez kilka miesięcy, n'im dostała posadę. Prowadziła się w ciągu tego czasu bardzo dobrze. Czasami przyjeżdżał do niej syn, całowała go czule i pieściła.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego Gorgonowa odeszła od teściów, świadek mówi, że słyszał, iż podobno teść ją napastował i czynił nieprzystojne propozycje.

Z kolei zeznaje żona **Adamowicza**, która również chwali bardzo Gorgonową i opowiada, że prowadziła się bardzo dobrze, że często, gdy przyjeżdżał do niej synek, mówiła z n'im o tem, że pojada wkrótce do ojca do Ameryki.

Sędzia przys. **Krówicki:** — Czy bywali u niej jacyś mężczyźni?

Św.: — Przychodzili tylko w mojej obecności i moich dzieci na kilka minut. Pamiętam dobrze, że chodziło tylko o wystąpienie się o posadę dla p. Gorgonowej.

Następnie zeznaje świadek **Marcella** Tobiaszówna, służąca Zaremby, która przyjęta została na służbę po odejściu Bekerówny i była w Brzuchowicach tragicznej nocy.

Tobiaszówna miała być jednym z najważniejszych świadków oskarżenia, tymczasem jej zeznanie budziły powszechne zdumienie i radość na ławach obrońców. Zeznawała ona bowiem całkowicie niemal na korzyść oskarżonej.

Opowiada ona, że pracowała u Zaremby od 1. 10 1931 r., że Gorgonowa często żaliła się na panienkę, w końcu mówiła, że woli śmierć niż takie życie, by ona miała być w domu obcą, a dom prowadziła panienka.

Przew.: — Czy wtedy, kiedy pani była był dobry wikt?

Św.: — Tak, gdy ja byłam był wikt dobry. Co wieczór było mięso na kolację.

Przew.: — Czy Lusie cieszyła się z tego, że będzie miała własne mieszkanie?

Św.: — Bardzo się cieszyła.

Przew.: — Czy słyszała pani coś o zapisaniu majątku?

Św.: — Gorgonowa mówiła, że należał się jej dom w Brzuchowicach a jak nie to 10.000 dolarów.

Przew.: — A czy słyszała pani coś o jakichś listach?

Listy do mężczyzn

Św.: — Słyszałam, że Lusie mówiła, że do Gorgonowej przychodzą listy od jakichś mężczyzn i chowa je w szafie. Kluczyk trzymała panienka przy sobie, gdyż obawiała się, żeby Gorgonowa tych listów nie znalazła.

Przew.: — A jak się zachowywała Gorgonowa tego dnia kiedy popełniono morderstwo?

Św.: — Była bardzo zdenerwowana.

Przew.: — W takim razie niech mi pani powie czy miała na sobie koszulę białą czy kolorową?

Św.: — To była koszula seledynowa.

Seledynowa koszula!

Na sali poruszenie. **Adw. Ettinger** prosi o zaprotokulowanie, że świadek na pytanie, czy koszula była biała czy kolorowa, odpowiedział, że seledynowa.

Przew.: — Czy pani znała koszulę Gorgonowej?

Św.: — Ja ich nie prałam.

Przew.: — A skąd pani znała koszulę seledynową?

Św.: — Widziałam, jak Gorgonowa w niej chodziła.

Przew.: — I co było dalej?

Św.: — Wróciłam do kuchni i zobaczyłam, że niema zapalek. Chciałam pójść do jadalni, ale tam było ciemno, więc wróciłam do kuchni. Położyłam się do łóżka i spałam dłuższy czas. Nagle usłyszałam krzyk. Stasia „Lusiu, Lusiu“, poczem wbiegł zapłakany Staś i powiedział, że Lusie została zamordowana.

Przew.: — Jakim sposobem mogła pani słyszeć krzyk Stasia. Czy drzwi ja dani były otwarte?

Św.: — U mnie był lufcik otwarty.

Przew.: — Czy pani słyszała jakiś inny szmer, może uderzenie w szybę lub coś podobnego?

Św.: — Nie słyszałam. Kiedy Staś przyszedł do mnie, wzięłam lampę i poszłam do pokoju Lusie. Tam był już Zaremba w koszuli. Za 5 minut przyszła Gorgonowa.

Przew.: — Jak była ubrana Gorgonowa?

Św.: — Była w brązowym futrze z kołnierzem postawionym do góry.

Przew.: — I co robiła?

Św.: — Płakała i mówiła: „Co biedna Lusie zrobiła, że ją zamordowano“. Potem Zaremba powiedział, żeby pójść do lekarza i Gorgonowa poszła.

Przew.: — W jakiej koszuli była Gorgonowa?

Św.: — Jakby w seledynowej.

Przew.: — Powiedzmy tylko, czy była w białej czy w kolorowej?

Św.: — W seledynowej.

Przew.: — Czy nie była to napewno biała koszula? Mogła być naprzykład żółta.

Św.: — Była kolorowa, jakby seledynowa.

Przew.: — Którędy wyszła Gorgonowa po lekarza?

Św.: — Przez dużą werandę.

Przew.: — Ejże, niech pani sobie przypomni!

Św.: — Zdaje mi się, że wyszła

przez dużą werandę. Poszła do bramy. Brama była zamknięta więc poszła do ogrodnika a stamtąd po lekarza.

Przew.: — Czy pani widziała psa?

Tem samym narzędziem

Św.: — Tak był zraniony tem samym narzędziem, co Lusie.

Poruszenie na sali.

Przew.: — Skąd pani to wiedziała?

Św.: — Bo miał taką samą ranę.

Przew.: — A jak się zachowywała Gorgonowa później?

Św.: — Poszła do kuchni i kazała mi przynieść wody z basenu do umycia rąk. Nie chciałam tam pójść, powiedziałam, że nigdy jeszcze tam nie byłam.

Przew.: — Kiedy to było?

Św.: — Zanim poszła po dr. Csałę. Nalałam jej wody do miednicy Gorgonowa myła sobie ręce i mówiła, że skałeczyla się i dlatego jej myje. Potem poszła do pokoju Zaremby.

Prokurator prosi o zarządzenie przerwy, ale przewodniczący odmawia i pyta dalej?

Przew.: — Pytała się pani, przy jakiej okoliczności skałeczyla sobie rękę?

Św.: — Słyszałam, jak Gorgonowa powiedziała w kuchni Kisiakiewiczowi, że stłukła szybę i skałeczyla sobie rękę. O kieliszki i szklance była mowa dopiero podczas dochodzenia policyjnego.

Przew.: — Czy pani słyszała, jak Gorgonowa powiedziała „O Boże“?

Św.: — Tak, kiedy była o śladach do basenu i z wielkiej do malej werendy, Gorgonowa stała przy swem łóżku i zawołała „Boże, Boże, co... Poczem zaczęła płakać i wymawiała jakieś urwane słowa, których nie rozumiałam.

Przew.: — A jak to było z pogrzebem?

Św.: — To było jeszcze przedtem. — Gorgonowa przyszła do nas do kuchni. Byłam ja i Kamińska. Gorgonowa bardzo płakała i mówiła: „Boże, Boże, co tu robić“. Zapytałam co to znaczy wtedy powiedziała, że przecież trzeba się zająć wreszcie pogrzebem.

Obrońca prosi o zaprotokulowanie ostatecznego zeznania Tobiaszówny, poczem na wniosek prok. Szypuły zarządzone przerwy.

W JUTRZEJSZYM „EXPRESIE“ DAL SZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ

Mydło BEBE SZOFMANA - niezastąpione

Tylko do 30 marca. Darmo straszak U. P. N. 2341 (bez zesz.) 350 naboł wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złota szwajc. syst. „Ankier“ z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 5.98, lepszy gatunek 8.75, 10.—, kryty z 3ma kopertami 12.—, 15.— extra płaski na kamieniach, 14.—, 16.—, na rękę damski lub męski 11.50, 14.—, 16.—, Ala 8-dniowy 10.—, 12.—. Adresować: P. Fabr. am. KATZ, Warszawa, Skrz. pocz. 592 J. E.

Kupno i sprzedaż

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczpospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „WAWEL“, Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60.

HYGIENICZNY artykuł damski tuzin 5 zł., za liczeniem próbka 50 gr. znaczek. poczt. Mysłowice, skrzynka 40. Agentki poszukiwane. 100 proc. zysku.

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!”

Napisał
ANDRZEJ KAŃSKI

Powieść sensacyjno-społeczna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpacz utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł. Gdy Paweł wstąpił do restauracji, aby kupić coś na kolację, stolarz Hansen na czele bandy pijaków porwał Halinę do swego warsztatu. Uwalnia ją stamtąd Paweł. Podczas bójkę Hansen uderza go butelką w głowę.

Ale widocznie bardzo mocna musiała być czaszka przyjaciela Haliny, skoro uderzenie to nie zważyło go z nóg: Paweł zacisnął tylko zęby, poczem, porwawszy zdradzieckiego napastnika za gardło, podniósł go niby snopek słomy i cisnął potężnym rzutem w przeciwny kąt izby, poczem, ciągnąc dziewczynę za rękę, wypadł na ulicę. Znalazłszy się na świeżym powietrzu, odetchnął.

— Chwała Bogu — zwrócił się do towarzyszy — żeśmy się jakoś zdrowo wyrwali z tej matni!

— Zdrowo? — zawołała Halina, patrząc na krew, ściekającą po twarzy jej zbawcy — przecież ma pan zupełnie rozbitą głowę. Musimy natychmiast iść do doktora obandażować i opatrzyć ranę!

Paweł machnął lekceważąco ręką. — Głupstwo nie warto o tem mówić!... Do wesela zagoi się! Najważniejsze jest to, że się pani nic nie stało! Ja, jako szofer, przyzwyczajony jestem że od czasu do czasu stracę parę kropel krwi: przecież o wypadki w moim zawodzie nie trudno!

Dziewczyna spojrzała z podziwem na Pawła. W ciągu kilkunastu minut miała możliwość poznać całą ogromną dobroć jego serca, całą potęgę jego żelaznej pięści.

Nie, z takim człowiekiem nie potrzebuje się lękać niczego!

Ujawszy jego rękę, uściśnęła ją mocno.

— Dziękuję panu serdecznie! W cią-

gu tej godziny uratował mnie pan już dwa razy: raz od śmierci, drugi raz od hańby! I czem się panu zdołam odwdziżyć?

Mężczyzna machnął znów ręką.

— Powiedziałem już, że to drobnostka! A jeśli chodzi o wdzięczność, to może pani być najwyżej wdzięczną stolarzowi Michałowi, mojemu przyjacielowi, że kiedyś wyuczył mnie sztuki bokserkiej. Proszę mi wierzyć, że tylko dlatego, że jestem amatorem-bokserem zdołałem sobie tak gładko poradzić z napastnikami!

Wkrótce weszli do kamienicy, gdzie na poddaszu posiadał Paweł swoje mieszkanie.

A znikając w szerokiej bramie, nie zauważyli nawet jakiegoś cienia, który ostrożnie szedł za ich śladem.

Był to stolarz Hansen, który, pokonany przez Pawła, śledził go teraz zdaleka, przysięgając w duchu, że zdoła w wyrafinowany sposób zemścić się na swym zuchwałym przeciwniku.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Serce na poddaszu

Mieszkanie Pawła składało się z przedpokoju i izby mieszkalnej. Ta ostatnia była przestronna choć niska — jak to zwykle jest z mieszkaniami, przeobionymi ze strychu.

Panował w niej jakiś taki porządek i schludność, lecz baczniejsze oko dostrzegło odrazu, że gospodaruje tu kawalerska ręka.

W kącie, przypięta pasami skórzanymi do podłogi i sufitu, krągliła się skórzana kula, która dziwacznym swym kształtem w pierwszej zaraz chwili, zwrócił uwagę Haliny.

— Co to za przyrząd? — zapytała gospodarza.

— To piłka do ćwiczeń bokserkich — objaśniał ją Paweł, poczem kilkoma mocnymi uderzeniami pięści wprawił kulę w rytmiczny ruch.

— Ot tak, w ten sposób trenuję, ażeby kiedyś dostać nagrodę olimpijską — śmiały się przytem wesoło.

Jeszcze inny szczegół zainteresował dziewczynę.

Oto cały stół zarzucony był cyrklami, linijkami, papierem i arkuszami rysunkowymi, na których czerniły się modele jakichś maszyn i tuszem wykonane szkice.

W oczach Haliny zamigotało zdziwienie.

— Pańskie biurko przypomina raczej pracownię inżyniera - wynalazcy, aniżeli stół prostego szofera. Czy aby nie wprowadził mnie pan w błąd, opowiadając o swoim zawodzie? A może jest pan jednak inżynierem lub może studentem politechniki?

Paweł potrząsnął głową.

— Ani jednym ani drugim! Jak już powiedziałem, jestem zwykłym szoferem.

— Zresztą tak niezupełnie zwykłym — poprawił się szybko — bo zamiast czasu wolnego od pracy tracę w inny sposób, ja zabawiam się kreśleniem tych oto wzorów. Czy zna się pani na mechanice lub na maszyniarstwie?

— Nie — przyznała Halina — znam się na nich tyle, ile murzyn afrykański na radju!

— Tak też sobie myślałem odrazu — z pobłażaniem oświadczył Paweł — dlatego też nie chcę pani nudzić, wtajemniczając ją w szczegóły mojej pracy, co zainteresować może tylko fachowca... Powiem tylko tyle, że pracuję nad pewnym wynalazkiem z mojej dziedziny. Jeśli dopnę celu, stanę się sławnym i bogatym!...

Tu rozpromieniona jego twarz zamurzyła się na chwilę.

— Tak — dodał melancholijnie — ale na to nie starczy mieć zapału i płać chęcią pracy: potrzebne są również czas i pieniądze... A tych — tu głos jego stał się jeszcze głębszy — mam tak strasznie mało!

Tu wyprostował się. — Ale ja tu gadam i gadam, a pani potrzebuje pokrzepić się i posilić po ostatnich przejściach.

Z kieszeni szoferskiej kurtki wydobyl zakupione zapasy i położył je na stole, a następnie zakrzętał się koło gazowej kuchenki.

— Trzebaby odgrzać kotlety, są zupełnie zimne i zagotować herbaty — oświadczył, przy tej krzątaninie.

Rajeczka zerwała się z miejsca.

— Nie — zawołała — przedewszystkiem muszę panu opatrzyć ranę... — Przecież ma pan zupełnie pokrwawione czoło!

Nie pytając on ic naleła do miednicy trochę wody, z otwartej szafy dobiła parę czystych chusteczek i namoczyła je w wodzie.

Paweł brawurował wprawdzie i swoim zwyczajem machał pogardliwie ręką, dowodząc, że to skaleczenie jest dziecinnym draśnięciem, niemniej posłusznie poddał się woli dziewczyny, która delikatnymi rękoma poczęła obmywać mu ranę.

Lekkie dotknięcie palców Haliny sprawiło mu przyjemność. Serce jego przeszedł dreszczyk, oświadczył nim poczucie tkliwości i uciszenia.

Paweł był samotnikiem. Dotychczas nie ciągnęło go do kobiet: nie znał ich nawet. Na znajomości z porządnymi dziewczętami nie miał czasu, a do tych podmalowanych i jaskrawo ubranych ulicznic, jakie nieraz spotykał w towarzystwie swych kolegów — czuł fizyczny wstręt.

Niespodziewanie teraz, pod dotknięciem ręki nieznannej dziewczyny, serce jego poczęło tajać.

— A jednak — myślał — dobrze jest czasem mieć koło siebie kogoś, kto się o człowieka zatroszczy!...

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

202)

Sensacyjna powieść współczesna

Napisał JERZY BAK

— Po niemiecku! — zawołał Kaleta. — Nic nie szkodzi — odparł Żegota. Zaraz przetłumaczymy.

I zaczął odczytywać głośno, tłumacząc zaraz po polsku. W miarę jednak odczytywania twarz mu się wydłużała.

List zaczynał się od umówionych znaków szpiegowskich: — ABCD... 101089. — POKGALpim. — 165409.

Był to prawdopodobnie adres szpiega, dla którego list ten był przeznaczony. Dalej następowały już zrozumiałe słowa:

— „Pieniądze wysłane. Czekamy na plany, które muszą być dostarczone do 1-go września. Zmiana adresu uskuteczniła. X. 45 przyjedzie pojutrze. Oczekiwać go za miastem na drodze Krzeszowickiej koło stacji Marysin, pojutrze o szóstej przed wieczorem. Nie obawiaj się akcji ze strony Żegoty. Lena Porębska jest w naszych rękach i nie wypuszcimy jej żywej dopóki Ż. nie wycofa się z akcji pościgowej. Zawiadomić go o tem anonimowo“.

Żegota zblił. Papier wypadł mu z ręki.

— Lena... w ich rękach?... — bąknął, patrząc na Kaletę osłupiałym wzrokiem. — To niemożliwe! — odparł Kaleta. — Pozwól!... Jeszcze raz przeczytam... Ale, niestety, nikt z nich się nie mylił!...

Żegota począł biec po pokoju jak opętany. — W takim razie musimy coś zrobić!... Oni gotowi jeszcze pozbawić ją życia!... — wołał nieprzytomny. — Gdy bym przynajmniej znał jej poprzedni adres!... Diabli wiedzą co to był za kuzyn, czy wniek!... Nie miałem odrazu do niego ufania!... Nie trzeba było jej puścić z nimi!... Ale chciała, sama

chciała!... Nawarzyła sobie piwa!... Co teraz robić?...

— Przedewszystkiem — odparł Kaleta — musimy się zdecydować, czy spełnimy warunek postawiony przez szpiegów... — O jakim warunku mówisz?... — zapytał Żegota, stając przed przyjaciелеm.

— Wyraźnie przecie piszą „nie wypuszczimy jej żywej, dopóki Ż. nie wycofa się z akcji pościgowej“.

Żegota zacisnął pięści i syknął jakgdyby chciał całą złość przeleć na przyjaciela.

— Więc przypuszczasz — wrzasnął — że ulakłbym się groźby nieuczynnych szpiegów?!... O, nie mój drogi!... Tej satysfakcji im nie zrobię!... Będę walczył do ostatniej kropli krwi, dopóki nie uwolnię Leny i nie przyłapię wszystkich szpiegów, grasujących w Polsce!

Kaleta wyciągnął doń rękę.

— Wiedziałem, że tak postąpisz... Zawsze obowiązek stawiałeś ponad wszystko. Lubię cię za to. Jesteś odważny i rozumny. Możesz na mnie liczyć. Nie opuszczę cię w tej strasznej chwili. W takim razie zabieramy się do roboty. Przedewszystkiem musimy zapiecetować zpowrotem ten list i wysłać fryzjerowi, aby nikt niczego się nie domyślił!...

— Słusznie... Zaraz przywrócimy ten nieszczesny list do normalnego stanu... Żegota nasłuchał trochę proszku, przetarł, następnie lekko zmoczył jakimś płynem, wysuszył i litery znikły z powierzchni szpiegowskiego listu.

Włożył list do tej samej koperty z adresem fryzjera, zalepił i udał się na pocztę, gdzie wręczył ten dokument znajomemu urzędnikowi.

— W porządku... — odparł urzędnik.

— Dziś jeszcze po południu list ten będzie wręczony fryzjerowi!...

Żegota opuścił gmach poczty. Na ulicy czekał już nań Kaleta.

— Co teraz robimy?... — zapytał Kaleta.

— Pójdiesz ze mną... Na wszelki wypadek przygotuj broń... Idziemy na maleńkie polowanko!...

ROZDZIAŁ 154

Obława

Nie uszli dwudziestu kroków, gdy natknęli się na Laseckiego, który w wielkimi zadumaniami przechodził przez jezdnię.

— Pssst!... — syknął Żegota.

Lasecki obejrzał się, a ujrzawszy detektywa, uśmiechnął się, a właściwie wykrzywił niemiłosiernie twarz.

— Hallo! — zawołał detektyw. — Słyszał już pan co się stało z Leną?...

Lasecki zblił.

— Z Leną?... Nic nie wiem!...

— Złapał ją jako zakładnicę i nie chcą wypuścić, dopóki nie wyrzekną się pościgu za szpiegami!...

— Kto ją złapał?... Gdzie?...

— Szpiegdy w Berlinie!... Stamtąd miałem list!...

— Kto pisał list?... Ona?... Ma pan jej adres?...

— Nie, to nie był jej list... Adresu jej nie mam, ale to, co panu mówiłem, jest prawdą.

— W takim razie... Co w takim razie czynić?... Przecie trzeba ją ratować!... — Bezwzględnie!... Niestety, ani czas, ani inne warunki nie pozwalają mi na wyjazd do Berlina!...

— To przecie okropne... Okropne!... — białł Lasecki.

Żegota miał jednak czasu na słuchanie jego błań. Pożegnał go i udał się dalej wraz z Kaletą w stronę domu, gdzie mieszkał tajemniczy fryzjer.

Zatrzymał się jednak zdziwiony.

Zakład fryzjerski był zamknięty. Na spuszczonej żaluzjach wejściowych drzwi wisiła kartka z napisem atramentowym:

— „Z powodów od właściciela niezależnych zakład chwilowo zamknięty“.

— To bestia!... — mruknął Żegota. — Może już co zwąchał!...

— Wąpnie!... — odparł Kaleta. —

Przypuszczam raczej, że sprawy „zawodowe“ zmusiły go rzeczywiście do niespodziewanego wyjazdu.

Dociekania te nie mogły narazie do niczego doprowadzić, wobec czego postanowiono zaczekać do następnego dnia.

Ale nazajutrz zakład był również zamknięty. Trzeciego dnia tak samo.

Żegota dowiedział się od dozorki, że fryzjer rzeczywiście wyjechał niewiadomo dokąd i że onegdaj był doń list, który odebrał jeden z pracowników fryzjerskich.

List ten przypomniiał Żegocie o przyjeździe tajemniczego gościa „X. 45“, którego szpiegdy mieli oczekiwać przy Marysinie. Zabrał się więc natychmiast do roboty, by przyłapać nowego gościa.

Marysin była to stacja kolejki dojazdowej, mieszcząca się w odległości pięciu kilometrów za rogatkami.

Drewniany budynek stacyjny był jedyną budowlą na przestrzeni całych pięciu kilometrów.

Żegota powsadzał w rowach policjanów, a w pobliskim lesie zgromadził cały oddział stróżów bezpieczeństwa, którzy na dany sygnał mieli wyskoczyć na drogę i rozpocząć ewentualny pościg.

Żegota sam zaś ukrył się w dole na polu, tuż naprzeciw budynku stacyjnego. Kolejka przejeżdżała o godzinie wpół do szóstej, następną w godzinę potem. Żegota przypuszczał początkowo że szpieg przyjedzie kolejką, ale o wpół do szóstej nikt w Marysinie nie wysiadł.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

Hitlerowcy mordują więźniów politycznych

Pacyfista von Osietzky został zamordowany, a przywódcy komunistyczni przebywają w szpitalu. — Sejm pruski otwarty.

Paryż, 23 marca.

Na podstawie informacji z wiarygodnych źródeł, „Le Populaire” utrzymuje, że Niemcy więźniów politycznych, zwłaszcza komunistów, osadzonych w więzieniu wojskowym w Spandawie koło Berlina.

Przybywają tam również przywódcy komunistyczni, posłowie Thaelman i Torgler, których potraktowano z taką wielką brutalnością, że musieli ich umieścić w szpitalu. Co do Karola von Osietzky'ego, znanego pacyfisty, którego oskarżano o zdradę stanu, a który „zniknął” od czasu objęcia władzy przez hitlerowców, to według wszelkiego prawdopodobieństwa został on zamordowany. Przynajmniej władze hitlerowskie dały tak do zrozumienia jego żonie.

Berlin, 23 marca.

Wczoraj popoł. sejm pruski odbył posiedzenie konstytuujące. Obrady zajął przewodniczący z tytułu starszeństwa

gen. Litzmann — narodowy socjalista, który w przemówieniu inauguracyjnym zaznaczył, że obecny sejm pruski stoi pod znakiem wiośny hitlerowskiej.

Wśród ogólnego poruszenia mowca oświadczył, że narodowi socjaliści uznają Hitlera za jedynego wodza narodu niemieckiego i że fałszowaniem historii jest twierdzenie, jakoby rewolucja narodowa była dziełem kogokolwiek innego.

Fałszywe alarmy niemieckie

o rzekomej przekroczeniu granicy niemieckiej przez kawalerzystów francuskich

Berlin, 23 marca.

Prasa niemiecka podała alarmującą wiadomość o rzekomej przekroczeniu pod Piermasen, granicy niemieckiej przez dwóch uzbrojonych kawalerzystów francuskich, którzy pod osłoną ka-

go niż Hitlera i ruchu narodowo-socjalistycznego.

Następnie przemawiał przewodniczący frakcji hitlerowskiej Hube, witając zebranych na trybunie delegatów narodowych socjalistów Austrii. Mowca oświadczył, że celem narodowych socjalistów są wielkie Niemcy, które zjednoczą wszystkie siły narodu niemieckiego.

Z kolei przedstawiciel niemiecko-narodowych Winterfeld wyraził oczekiwanie, że nadejda czas, gdy na czele Niemiec stanie znowu dynastia Hohenzollernów. Słowa te przyjęli niemiecko-narodowi burzliwymi oklaskami, hitlerowcy zachowali milczenie.

Następnie odbyły się wybory władz sejm. Na prezidenta sejm wybrano ponownie narodowego socjalistę Kerla, na wiceprzewodniczących narodowego socjalistę Haake, centrowca Baumhoffa i niemiecko-narodowego Kriesa.

W większości głosów sejm przyjął wniosek narodowych socjalistów aprobujący złożenie na podstawie dekretu prezydenta z dnia 6 lutego r. b. z urzędu parlamentarnego rządu pruskiego Brauna i powołania gabinetu komisarzycznego do chwili wyboru nowego premiera.

W końcu przyjęty został nowy regulamin obrad przewidujący m. in. przymus zjawiania się posłów na posiedzeniach i ostre kary za nieusprawiedliwioną nieobecność.

W kołach parlamentarnych słychać, że wybory nowego premiera odbędą się dopiero w maju r. b. Obecny sejm pruski odroczył się na czas nieokreślony.

Strajk demonstracyjny w Łodzi

W mieście panował zupełny spokój. — Strejk włóknarzy na prowincji rozszerzył się. — Delegacja robotnicza u p. wojewody łódzkiego

Łódź, 23 marca.

Jednodniowy strejk protestacyjny, zorganizowany pod hasłem solidarności z akcją strejkujących włóknarzy objął całkowicie tramwaje miejskie, tramwaje podmiejskie i gazownię miejską. Strejkuje również część drukarni. Urzędnicy i funkcjonariusze magistratu m. Łodzi przystąpili do strejku w 80 procentach.

Strejkuje również część czeladników piekarskich. Rzeźnie miejskie w Łodzi są czynne. Czynna jest również Kasa Chorych oraz miejskie pogotowie i służba szpitali i ambulatorjów.

Na terenie całego okręgu łódzkiego panuje całkowity spokój.

W Pabjanicach w strejku protestacyjnym wzięły udział 3 młyny z około 100 pracownikami. Nadto strejkują funkcjonariusze i urzędnicy magistratu m. Pabjanic i pabjanickiej Kasy Chorych. — Pozostawiono jednak konieczną obsługę w ambulatoriach, szpitalach, wydziale opieki społecznej i elektrowni.

W Bełchatowie strejk został całkowicie zlikwidowany i włókniarze w liczbie około 700 osób przystąpili do pracy.

Strejk rozszerzył się natomiast na terenie powiatu łódzkiego: w Zgierzu o dalsze 400 osób do około 1300, w Konstantynowie o dalsze 400 osób i w Rudzie Pabjanickiej o dalsze 100 osób.

W pozostałych miejscowościach sytuacja strejkowa pozostaje bez zmiany.

W dniu wczorajszym przyjęła została przez p. wojewodę Hauke-Nowaka delegacja reprezentująca wszystkie związki i złożyła p. wojewodzie uchwa-

le międzywzławkowej komisji komunikującej, że w dniu dzisiejszym przystępują wszystkie związki do strajku protestacyjnego. Jednocześnie delegacja prosiła p. wojewodę, aby zechciał wpłynąć

na przemysłowców w kierunku umożliwienia zawarcia umowy zbiorowej z roku 1928. Z kolei delegacja przedstawiła p. wojewodzie sytuację, jaka się wytworzyła. P. wojewoda oświadczył,

że stoi na stanowisku jaknajrybniejszego zakończenia strajku i gotów jest w każdej chwili przyjąć delegację włóknarzy, która przyjdzie z konkretnymi warunkami.

Sensacyjny artykuł Karola Radka.

„W Niemczech rządzą ci, którzy narzucili nam Brześć”. Hitler chce naśladować Zagłobę...

Moskwa, 23 marca.

Napężenie w prasie sowieckiej z powodu sytuacji w Niemczech nie ustaje. Dzisiaj sensacją jest artykuł naczelnego publicysty sowieckiego Radka, który po raz pierwszy od dłuższego czasu porusza pokrywana przez prasę sowiecką milczeniem sprawę rocznicy traktatu brzeskiego.

Temat ten od 10 lat nie był porusza-

ny przez prasę sowiecką. Autor zaznacza, że wspomnienia o pokoju brzeskim, nasuwają się same przez się, ponieważ na czele rządu Rzeszy stanęli ludzie, którzy niedawno rzucili hasło: „Warszula nie ma, Brześć pozostanie”.

Koła zbliżone do ambasady niemieckiej w Moskwie, czują się specjalnie dotknięte niezyczliwym tonem Radka m. i. zaś zdaniem o bałtyckich baronach, któ-

ry „dali Rosji carskiej wielu żandar-mów”.

Zaniepokojenie wywołuje również fakt, że Radek do scharakteryzowania polityki zagranicznej Hitlera, użył słów Zagłoby na temat ofiarowania Niderlandów królowi szwedzkiemu.

Dalej Radek ostro krytykuje politykę hitlerowców i stwierdza, że stanowi ona równie niebezpieczeństwo dla Rosji jak i dla Polski. — Ten ustęp artykułu naczelnego publicysty sowieckiego wywołał szczególnie zaniepokojenie w kołach ambasady niemieckiej w Moskwie.

Dzień katastrof w Niemczech.

Dwie eksplozje spowodowały irydziesiąt kilka ofiar.

Berlin, 23 marca.

Prasa donosi o dwóch wybuchach, KTÓRE POCIĄGŁY ZA SOBĄ TRZYDZIEŚCI KILKA OFIAR W LUDZIACH.

W jednej z fabryk w Strasfurcie pod Magdeburgiem wybuchł pożar. W CZASIE AKCJI RATUNKOWEJ NASTĄPIŁA NAGLE EKSPLOZJA WIELKIEGO KOTŁA, O POJEMNOŚCI 25 TYSIĘCY LITRÓW. Zśród biorących udział w akcji ratunkowej 16 osób odniosło dotkliwe obrażenia, w tym trzy osoby ciężko ranne.

Drugi wypadek zaszedł w miejscowości Haltern w Westfalii, GDZIE ZDERZYŁY SIĘ ZE SOBĄ DWA TABORY SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. Jeden z wozów stanął natychmiast w płomieniach. Podczas gaszenia ognia NASTĄPIŁ WYBUCH ZBIORNIKA Z BENZYNĄ, ZAWIERAJĄCA KILKASET LITRÓW PALIWA. 16 osób zajętych gaszeniem ognia odniosło rany. Trzy ofiary walczyły ze śmiercią. CIĘŻKO POPARZONY W CZASIE WYBUCHU POLICJANT ZMARŁ PO PRZEWIEZIENIU GO DO SZPITALA.

Zamach hitlerowców w Czechach

Sensacyjne aresztowania przywódców ruchu faszystowskiego

Praga, 23 marca

W pradze aresztowano 5 osób zajmujących kierownicze stanowiska w ruchu faszystowskim. Aresztowani obwinieni są o to, że przygotowywali spis przeciwko państwu. W związku z zajściami, jakie zaszły w ostatnich dniach w północnych Czechach między hitlerowcami czeskimi a socjal - demokratami, zawieszony został w czynnościach i aresztowany naczelnik sądu okręgowego w Asch dr. Karas.

Dra Karasa wypuszczono na wolność, jednak wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne. Aresztowany został również naczelnik sądu okręgowego w Elbogen, dr. Scherber. Postępowanie dyscyplinarne wytoczone pozatem wielu innym urzędnikom państwowym oraz

nauczycielom i profesorom, którzy zaangażowani byli w ruch hitlerowski.

Zuchwały napad na pocztę w Kłajpedzie

Kłajpeda, 23 marca.

(t) Wczoraj wieczorem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w jednym z urzędów pocztowych. Do okienka, w którym sprzedawane są marki pocztowe zbliżył się elegancko ubrany młody człowiek i strzelił kilkakrotnie do urzędniczki, raniąc ją ciężko. Zuchwały bandyta zrabował całą zawartość kasy w kwocie 1000 marek. Na odgłos strzałów nadbiegli policyjanci, którzy

Wyrok śmierci został wykonany w Łodzi.

Łódź, 23 marca.

Polska Agencja Tel. donosi: W dniu 21 b. m. Wojskowy Sąd Okręgowy nr. 4 w Łodzi rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę starszego sierżanta zawodowego Cierpiała Jana, oskarżonego o szpiegostwo.

Rozprawa, ze względu na tajemnicę wojskową, toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Trybunał wydał wyrok, mocą którego starszy sierżant zawodowy Cierpiał Jan skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pan prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany.

Łotwa dąży do stworzenia związku państw bałtyckich

Ryga, 23 marca.

W deklaracji rządu premier Blodnicks podkreślił, że Łotwa starać się będzie o urzeczywistnienie związku państw bałtyckich.

puścili się w pogoń za uciekającym bandytą. Pościg okazał się jednak bezskuteczny, albowiem zuchwały złodzieja zbiegł.

Roboty publiczne w wojew. łódzkim

Łask, 23 marca.

W dniu 1 kwietnia na wniosek pana wojewody łódzkiego zostaną otwarte, kosztem kredytów ministerstwa opieki społecznej roboty publiczne na drogach samorządowych w okolicy Pabjanic.

Dzięki uruchomieniu tych robót pracę znajdzie około 500 bezrobotnych. Zarząd powiatowy w Łasku przygotowuje plan robót drogowych, które będą prowadzone do późnej jesieni.

Demonstracje monarchistów niemieckich

Berlin, 23 marca.

Niemieckie organizacje monarchistyczne urządziły wczoraj w Berlinie manifestacyjne obchody w których uczestniczył również jeden z synów byłego cesarza — Fryderyk.

Manifestacje odbyły się pod hasłem restytucji monarchii w Niemczech pod berłem dynastji Hohenzollernów.



Zwrot utraconych zarobków

Inowacje w piłkarstwie polskim

Dotychczas statut PZPN przewidywał, że graczom nie wolno zwracać za robków, czy to utraconych przez nich czy też dla ich zastępców w pracy.

Obecnie statut został zmieniony w tym sensie, że graczom wolno zwracać utracony zarobek w następujących okolicznościach: żonatym oraz graczom kawalerom utrzymującym rodziny 75 proc. utraconych zarobków, kawalerom samotnym 50 proc. Należność wypłacana będzie na ręce pracodawców.

Zwrot utraconych zarobków przysługuje jedynie przy wyjazdach zagranicznych oraz przy ważniejszych zawodach krajowych o charakterze reprezentacyjnym, przy których gracz

zmuszony jest przebywać dwa dni robocze poza miejscem zamieszkania, przyczem maksymalna ilość dni nie może przekraczać dwudziestu.

Wzbronione jest natomiast nadal udzielanie jakichkolwiek pożyczek z funduszy klubowych.

Rozmaitości sportowe

Zagłębia Dąbrowskiego

Okręgowy Związek Tenisa Stołowego Zagłębia Dąbrowskiego ukonstytuował się następująco: prezes Zysman Lichtenstein, St. Łąkomik pierwszy wiceprezes, Rudzki drugi wiceprezes, I. Zajdman, Twardoch — sekretariat, Radzik — skarbnik. Członkowie: Wajsborg, Palucha, Iżycki, Kamiński, Jurysta.

Kolegium sędziów w Sosnowcu wybrało następujący zarząd: B. Mazur — prezes; Berliner, Pietrakowski, Grabuński i Kuc jako członkowie. Śliwa, Trzmiel i Dulas jako zastępcy. Konisja rewizyjna: A. Słomczyński i Okularczyk.

Aktualia krakowskie

Cracovia otrzymała zaproszenie na rozegranie szeregu meczów w Danji i południowej Szwecji.

Organizacji całego tournée, podjął się znany w polskich kołach sportowych, działacz p. Brodaty ze Sztokholmu.

Jak się dowiadujemy Cracovia zaproszenie przyjęła i wyjeżdża w czerwcu b. r. do Danji i Szwecji.

Podgórze, czwarta krakowska drużyna ligowa, angażuje po ostatniej przegranej z jedną z A-klasowych drużyn krakowskich, trenera piłkarskiego.

Plattenstaine, doskonały piywak Cracovii, opuścił Kraków, udając się do

Łódź--Śląsk

Spotkanie piłkarskie reprezentacji robotniczych

W związku z meczem o mistrzostwo drużyn robotniczych Europy, który odbędzie się wkrótce między Czechosłowacją a Polską, dowiadujemy się, że Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zdecydował się urządzić dnia 9 kwietnia w Łodzi mecz eliminacyjny między reprezentacją robotniczą Łodzi a także reprezentacją Śląska.

Ciekawy ten mecz odbędzie się na boisku Widzewa. Reprezentacja robotnicza Śląska będzie się prezentować b. silnie, gdyż wystąpi w niej między innymi kilku graczy „Ruchu”.

Reprezentacja Łodzi będzie się składać z graczy „Widzewa”, który posiada najlepszych piłkarzy robotniczych okręgu i który jest zespołem bardzo zgranym. Na meczu tym będzie obecny sekretarz generalny ZRSS dr. Michałowicz z Warszawy oraz kpt. związkowy p. Wilczyński, który ustali reprezentację Polski na mecz z Czechosłowacją.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Londynie

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Londynu na kortach krytych Jędrzejowska odniosła nowe zwycięstwo, bijąc w trzech setach Angielkę Yorke 2:6 6:3 6:4.

Międzymiastowy mecz piłkarski Katowice—Król-Huta

Tradycyjny mecz międzymiastowy odbędzie się 2 kwietnia b. r. w Katowicach na boisku „Pogoni”.

Kapitan związkowy p. Budniok ustalił już skład drużyny:

Katowice: Adler, Goerlitz III, Kaprot, Nogaj, Jozke, Knapczyk, Szolc, Kessner, Goerlitz, Pospiech, Wilimowski. Rezerwa: Grządziel i Cholewa.

Królewska Huta: Mrozek, Michałski, Gliwicki, Bendkowski, Hanusik, Walus, Spruś, Gorczyński, God, Kala i Pytel. Rezerwa: Kwoka, Kuchta, Maszel i Wostal.

Niema Polski bez Pomorza!

Cztery biegi

na przełaj w Warszawie

W niedzielę, odbędą się na terenie Warszawy 4 biegi Lekkoatletyczne. Najważniejsze są biegi naprzelaj na 4 km. organizowane przez AZS, w Parku Paderewskiego i Legię na własnym stadionie. Poza tym odbędą się biegi głuchoniemych i Makkabi.

Echa meczu

Widzew—Zagłębie

Jak nam donoszą zarząd podkolegium piłki nożnej w Sosnowcu udzielił piśmiennego ostatecznego ostrzeżenia z groźbą skreślenia z listy członków naszymu korespondentowi z Zagłębia Dąbrowskiego p. Zetelowi za rzekome niezgodne z rzeczywistością sprawozdanie z powyższych zawodów.

W związku z powyższą notatką zapytujemy tą drogą Zarządu Kiel. O. Kol. Sędziów i P. K. S. czy Zarząd Podkolegium był statutowo uprawniony do powzięcia powyższej uchwały? (Zaznaczamy, iż p. Zetel jest sędzią rzeczywistym P. K. S-u).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

12-go dnia ciągnięcia 5-ej klasy 26-ej loterii państwowej

300.000 zł. na nr. 37640+	50014 18 319 86 678+ 887 910 51335 566 802	305 418 29 534 841+ 132198 334+ 52 669 921	863 901.
20.000 zł. na nr. 24091	65 943 52353 83 512 674 727+ 812 20 53307	133210 55 429 54 821+ 134079+ 299 469 688	70402 542 80 91 628 727 50 71109 33 314+
15.000 zł. na nr. 7606	578 704+ 86+ 961 54038 137 64 247 506 46	755 875 961 135224 343 126002+ 48+ 91	421 623 833 72138 264 338 573 779+ 73249 552
10.000 zł. na nr. 70212.	649 800 55210 446 523 56167 364 701 57584 651+	139+ 297 359 695 783 807 137278 368 831+	59+ 690 918 46 74137+ 84 210+ 61 514 777+
5.000 zł. na n-ry: 19947 28036+ 54236	755 904 58399 657 710+ 59241 474+ 585+	138342 739 867 139482 56 607 22 946.	930 75205 67 360 638+ 938.
59118 61538 97908 105771 106879.	921 46+.	140643 761+ 800 141143 316 17 562 142236	76021+ 24+ 243+ 45 552 724 876+ 951
2.000 zł. na n-ry: 1345 1985 21832	60164 280 494 590 714 26+ 860 974 61165	377 93 755 899 143015 714 28+ 816 80 144017	77186 362 436 90 95 815+ 915+ 43 90 78000
30766 42407 51292 65953 69377 77650	82 96 316 49 455 580 617 785+ 816 62013+	140 279 300 73 781 145043 274 388 806 83 968	8 42 227+ 440 500+ 64 91+ 99 688 750+ 53
89412 98447 99300+ 103041 109956+	406 592 672 63894 921 64473 99 562 87 646	146011 146 270 317 654 65 93 921 147152+	86 812 21+ 79371 640 844 901+ 90 95.
111013 117639 117652+ 126365 134997	65126 414 516 70+ 643 66350 591+ 813 908+	203 835.	80024 126 60+ 88 811+ 74+ 952 81027 130
137776 137802.	12 67175 206 397 802 68064+ 264+ 69238+		286 351 561 706 11 62 82028+ 195 357 532 648
1.000 zł. na n-ry: 177+ 8142 8731	473.		58 732 964 83404 545 714 25 996+ 84153 674
29171+ 31547 33015+ 33854 40087	70084 100 262 362 664 945 71509 16 658 765		706 899 85218 496 542 86140 222 72 423 47+
43352 44255 46926+ 48301+ 51710	72075 224 536 64 69 901 73202 221 768+ 74116		861 87035 54 91 122 26 63 878 997+ 88171 219+
51350 58417 59447 61130 73455 73311	539 766 855 75012+ 110 227+ 88 302+ 720		461 545 75 753+ 89250 346+ 56 856 956+ 89.
73706 74447+ 76142 77199 79704 80291	56+.		90001 221 54 900 +91660 77 954+ 92415
82241+ 88728 91527 98976 106694	76451 921 77095 188 562 737 826 911 45 78304		616 98 853 93095 214 362 431 515 640 813 92+
109772 123112+ 125383 128385+ 130987	79188 521 51 794 854.		906 94043 152 298+ 367 625+ 765 876 947 93
133286 134155 137286+ 146253+	80567 76+ 644+ 918 35 81062 342 443 611		95215+ 758 64+ 96026 82 153+ 73 224 38 500
	82085 255 334 83067 462 606 717 93 836 84091		667 707 20 928 97142 76+ 487+ 670 91+ 875
	671 852 77+ 940 85037 95 105 293+ 594 738		957 98063 388 534 868 99241 75 595 612.
	78 86020 561 716 25 96 87041 132 497 533 623		100012 42 199 332 813 935 37 101023 144 373
	799+ 923 64 88809 89029 173 724.		410 666 833 79 102455+ 526 91 839+ 103468
	905 72 736+ 909 91121 487 562 65+ 603		572+ 91 668 965 97 104010 332 400 673 887+
	945 92149 95 244 327 489 661+ 91 924 93009		960 99+ 105140 438 502 934 106331 413+ 757
	90 392 475 823 4264+ 88 619 826 98 921 95066		107261 763 878 900 108064 75 343 109162 250
	140 225+ 465 96046 524 898 918 97144 374 598		89 645 800 83.
	807 924 25 98004 27 93 101 31+ 226 623 30		110259+ 320 479 876+ 959 111702+ 870
	806+ 930 99027 200 87 731 806 950.		76+ 954 112436+ 90 666 73 841 113122 296
	100362+ 94 531 965+ 101098 113+ 66 339		457+ 883 958.
	102046 778+ 829 87 907 46 91 103130 285 632		114149 814 115028 179 512 46 673 74 729 817
	887 104220+ 481 636 48 60 962 105280 531 36		116251 538 62 641 83 801 117016 21 175+ 304
	654 106011 66 143 392 95 611+ 880 107088		48+ 750 842 904 8 32 118022 304 479+ 603
	142+ 343 53 584+ 814 54 982 108096 550 644		9 997 119106 230+ 330 79 490 535 760+.
	740 109042 297 585+ 731.		120077+ 295+ 481 99 532 799 121067 230+
	110052+ 364 504 621 42 741 62+ 96 832		79 457 526 48 86 684 847 122227 413 555 99+
	942 111090 451 88 569 754 815 21 88 112052		834+ 903 123719 68+ 86 124485 706 75 125095
	112+ 72 281+ 405+ 605 58 711 944 54 113035		190 341 410 38+ 549 730+ 828 67 949 126143
	199 736 45 803+ 79 905 114176 276 530 605		47 62+ 329 57 873+ 931 42 127093 149 352 53
	720 30+ 891 115078 619 61 77 703 867 920		62 534 789+ 85 829 40 982 128017 42 247 810
	116156 272 477 573 88 698+ 117093 191 260		42 129081+ 147 564 621 797 924+ 39.
	118529 119002 36 50+ 107+ 43 212 71 401		130211 571 622 757 948 61 131253 346+
	509+ 651.		641 776 992 132108+ 313 90 466 70 631 58
	120028 336 61+ 665 69 87 93 827+ 990		133134 202 506 705+ 810 46 134625+ 733
	121079 198 239+ 74 77+ 497 701 49 80 122111		69+ 135146 203 6 541 663 136044+ 162
	461 702 123400 77 576 612 36 718 124264+ 87		409 40+ 650 813 137111 515 690 715 128098
	94 344 556 690 796 849 94 954+ 125174 581		640 139050 78+ 173 78 410 68+ 555 700.
	694+ 126046 53 99 104 92 255 431+ 38 98+		140178 353 141149 254+ 468 526+ 66 9
	559 603 49 55 805 933 127283+ 457 583 703		142066 70+ 73 108+ 341 403+ 616 87+ 5
	128256 89 487 88 623 814 68 129129 98 204 62		938 81 144187 223 680 930 145078 85 257
	309 52 77 405 7 457 66 645 66 645 716 846		919 83+ 146333+ 38 52 447 563 607+ 800
	953 57.		147990 97 128 248 93 358 785+ 327 332
	130040 370 78 512+ 96 764 872 131223+		34 904+.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dzieln. sprzedaży pisma) (dzieln. inseratowy)

od 6 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem, od 9 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Tragiczny wypadek w Dębniakach

W godzinach wieczornych na ul. Strzeleckiej w Dębniakach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka.

23-letni rusznikarz Julian Grudzień zam. w koszarach przy ul. Kościuszki pchnął żartem kolegę swego 24-letniego Franciszka Wieczorka (Grobla 20).

Wieczorek upadł na chodnik przy czym doznał złamania podstawy czaszki tak że następnego dnia zmarł w szpitalu. Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie w oddziale związku strzeleckiego w Dębniakach, gdyż obaj byli członkami tego związku.

Aresztowanie wyrodnej matki

Policja aresztowała 22-letnią Jadwigę Koch, służącą bez zajęcia i miejsca zamieszkania za podrzucenie dziecka w bramie domu przy ul. Koletek.

Wypadki wściekłych psów w Krakowie

Z powodu wściekłych psów niewiadomego pochodzenia wolno biegającego w Dzielnicy XII-ej, magistrat wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie psy, znajdujące się na terenie dzielnic (Półwieś), XIII (Zwierzyniec) i XIV-ej (Czarna Wieś), jako obszarze zagrożonym zarządził wściekłych psów, mają być stale trzymane na łańcuchach, lub prowadzone na smyczy, lecz zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne. Psy wolno biegające chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne, będą łowione przez oprawcę i w ciągu 48 godzin zgładzone.

Zarządzenie to obowiązuje na przeciąg 3-ch miesięcy t. j. do dnia 20-go czerwca r. b.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO. „ROMANS” na I. popularnym przedstawieniu ukaże się dziś w piątek, po cenach znizowanych od gr. 80 do zł. 4,50, łoże od zł. 10.— do 17.— Obsada dzisiejszego przedstawienia premierowa z dyr. Juliuszem Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim w głównych rolach sztuki. Wprowadzenie przez Dyrekcję teatru popularnych przedstawień każdego tygodnia, zapozna jak-najszersze sfery bywalców teatralnych z repertuarem jaknajbardziej sukcesowych sztuk obecnego sezonu, to też zapowiedź I. popularnego przedstawienia, zyskała masę zwolenników, czego dowodem niezwykły popyt na bilety.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Romans”

REPERTUAR KIN.

APOLLO: — „Arjama”

(w rol. gl. Elżbieta Bergner).

ADRIA: — „Każdemu wolno kochać”

(w rol. gl. Mira Zimińska, Adolf Dymarski, Lili Zelińska, Marjusz Maszyński).

ATLANTIC — „Rozkoszna przygoda”

(w rol. gl. Kate Nagy) „Błękitny motyl” (w rol. gl. Marlena Dietrich).

BACATELA: — „Kamerdyner Jaśnie Pani” (kom. Szampańska, reż. Szekely, twórca „Raps. węgierskiej”).

II — „W każdym porcie dziewczyna” (w rol. gl. Albert Szejn).

PROMIEN — „Szanghaj Express”

(w rol. gl. Marlena Dietrich).

SŁOŃCE: — „Oficerowie w siódmach kokotach”

(w rol. gl. Lil Dagover).

SWIT — „Król królów”

SZTUKA: — „Teodozja Sewastopol”

(w rol. gl. Miriam Hopkins).

UCIECHA — „Pieśń serc” i „Licytacja miłości”

DOM ŻOŁNIERZA — „Żar miłości”

(w rol. gl. Greta Garbo, Konrad Nagel).

CIELECINA potaniała: 1 kl. przednia 1.— zł. za kg., zadnia 1.20 kg. tylko w sklepie Marka 23.

PIEKNE KAPELUSZE damskie w olbrzymim wyborze poleca Franciszka HALPERNOWA, Kraków, GRODZKA 40.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Jaskierny Franciszek.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Śliz Franciszek.

Wybory prezydenta Rzplitej na Wawelu?

Sensacyjna wiadomość pisma warszawskiego

Jedno z pism warszawskich donosi, iż w zamku królewskim na Wawelu badane są możliwości urządzenia posiedzenia Narodowego, które, jak wiadomo, zostanie zwołane w maju r. b. dla dokonania wyboru Prezydenta Rzplitej.

Niewiadomo jednak, czy projekt ten da się zrealizować, a to ze względu na szczupłość dawnej sali poselskiej, t. zw. „sali z głowami”, która nie będzie mogła pomieścić 444 posłów, 111 senatorów oraz rządu i urzędników sejmowych.

Gdyby wybory nowego prezydenta odbyły się na Wawelu, wówczas zaprzysiężenie nastąpiłoby w katedrze wawelskiej. Termin tego posiedzenia wyznaczony zostałby prawdopodobnie na dz. 3 maja.

W razie, gdyby ze względu na niedostateczne rozmiary sali Zgromadzenie Narodowe nie mogło się odbyć na Wawelu, wówczas wybory odbyłyby się w sali sejmu w Warszawie, zaś nowy Prezydent złożyłby akt przysięgi w katedrze warszawskiej.

Śmiertelny upadek ze schodów

Tragiczne skutki zabawy

W domu przy ul. Podbrzezie 6 miał miejsce straszny wypadek. W obecności małych dzieci popisywał się jazdą po poręczach na drugim piętrze 18-letni Wiktor Fleszner.

W pewnej chwili wypuścił on poręcz z rąk i trzymał się tylko nogami: „Sztuka” nie udała się. Fleszner spadł na betonową posadzkę i potłukł się do

tkliwie.

Miał jeszcze tyle sił by pójść do pogotowia, jednak tu lekarz nie stwierdził nic groźnego. Fleszner poszedł do domu, gdzie jednak po 5 godzinach zmarł. Jak się okazało, doznał od złamania podstawy czaszki. Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

Ujęcie międzynarodowego złodzieja

który grasował na terenie Krakowa

Patrolujący na ul. Basztowej policjant zauważył jakiegoś młodzieńca, który na jego widok rzucił się do ucieczki. Policjant puścił się za nim w poгон i ujął go na ul. Karmelickiej.

Jak się okazało, zatrzymanym był 21-letni Jan Jaworski, mieszkaniec Częstochowy, międzynarodowy złodziej.

Na ul. Basztowej sprzedawał on własnie dorozkarczowi pierścionki i zegarki. Kosztowności te jak ustalono pochodziły z kradzieży. Jaworski skradł je pewnemu jubilerowi na niemieckim Górnym Śląsku a potem przybył do Krakowa, by je sprzedać.

Zamierzenia finansowe miasta

przedmiotem obrad komisji budżetowej rady miejskiej

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta d-ra Kaplickiego posiedzenie komisji budżetowej rady miejskiej celem omówienia budżetu administracyjnego na rok 1933—34.

Posiedzenie zagał prezydent miasta komunikując, że preliminarz budżetowy został w znacznym stopniu zredukowany, a to na skutek zarządzenia władz centralnych. Szczegółowych wyjaśnień odnośnie poszczególnych pozycji budżetowych udzielił dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej—Krzyżanowski.

Z referatu jego wynika, że budżet w dziale wydatków zwyczajnych zmniejszył się o blisko 6 milionów złotych w porównaniu z rokiem 1930 — 31. Zdaniem referenta oszczędności budżetowe mogłyby być jeszcze znaczniejsze, gdyby nie długi, wynoszące 17.92 proc.

Zarząd miasta przeprowadził już częściową konwersję długów Banku Gospodarstwa Krajowego, jednakże nie zdołał poczynić w tym dziale większych oszczędności. Następnie dyr. Krzyżanowski zilustrował, jakie obowiązki ma miasto w wydziale opieki społecznej, wskazując, iż wskutek wiel

kiej nędzy ubogiej ludności i bezrobocia w tym dziale nie można było poczynić żadnych zgola redukcji, przeciwnie, należało nawet powiększyć wydatki na ten cel.

Nie odbiło się to jednak na ogólnej sumie budżetu, gdyż redukcja pozostałych działów administracji miejskiej umożliwiła dokonanie poważnych oszczędności. Równocześnie z redukcją wydatków zredukowano również wpływy, co będzie miało poważne znaczenie dla ludności w dziedzinie płacenia podatków. Jak znaczne ulgi pod tym względem są przewidziane, ilustruje fakt, iż obciążenia podatkowe na głowę mieszkańca w bieżącym roku wynosić będzie tylko 40,11 zł., podczas gdy w roku ubiegłym wynosiło 45,16 zł. Kończąc swe przemówienie, referent prosił o przyjęcie przedłożonego budżetu administracyjnego m. Krakowa. Po krótkiej dyskusji, w czasie której wyjaśnienia udzielił naczelnicy wydziałów, dokonano wyboru referentów na plenum rady miejskiej.

Pierwsze plenarne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

MECHANICZNA I TECHNICZNA PRZERÓBKA DREWNA.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. zawiadamia, że pod powyższym tytułem odbędzie się dnia 23 b. m. w sali Muzeum Przem., ul. Smoleńsk 9., wykład p. inż. Stanisława Wyrwińskiego. Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słońcem”, telefon 102-03, pl. Matejki 3 „Pod Jagiellą”, tel. 156-11, ul. Wybickiego 1 „Nowowiejska”, tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami” tel. 114-08, ul. Dietla 36 „Sternbacha”, tel. 147-64.

W Podgórzcu: ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą”, tel. 147-06.

SRÓD KSIĄZEK PO Ś. P. PIOTRZE BORO-WYM.

Zmarły działacz spisko - orawski pozostawił księgozbiór o którym będzie mowa w czwartek dnia 23 marca b. r. o godz. 8-ej wieczór. Ks. Dr. Ferdynand Machay w Towarzystwie Miłośników Książki przy ul. Smoleńsk 9, w Czytelnym Muzeum Przemysłowego. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

OFIARY NA KOŚCIÓŁ Św. AGNIESZKI.

W Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie złożyli na kościół św. Agnieszki: 1) p. Schenzłowa Jadwiga, ul. Siemazki 56, 2 monety srebrne i łańcuszek srebrny.

2) p. Wydmański Władysław ul. Berka Joselewicza 5 — 2 monety srebrne.

„BZICZEK”, włoska komedia G. Cantini’ego, która miała ukazać się na premierze w sobotę bieżącego tygodnia, z powodu choroby p. Ludwiżanki, odtwórczyni odpowiedzialnej głównej roli, została odłożona.

JEDYNY KONCERT JUANA MANENA, znanego już u nas słynnego hiszpańskiego skrzypka-wirtuoza odbędzie się w niedzielę, 28 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta swoją grą pełną wytwórczości, precyzyjności i fenomenalnej muzykalności zdobywa wszędzie całe audytorium wprawiając słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji i nadzwyczajną techniką.

Radjoprogram.

WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy, 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu, 12.05. Program na dzień bieżący, 12.10. Płyty gramofonowe, 13.20. Komunikat P.I.M. 15.10. Komunikat Państw. Inst. Ekspert. 15.15. Komunikat gospodarczy, 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwegazowa, 15.30. Chwilka morska i kolonialna, 15.35. „Przegląd wydawnictw periodycznych”, 15.50. Muzyka salonowa, 16.20. Odczyt dla maturzystów, 16.40. Odczyt z Poznania, 17.00. Koncert popołudniowy, 17.55. Program na dzień następny, 18.00. Odczyt dla maturzystów, 18.20. Wiadomości bieżące, 18.25. Muzyka lekka i tanceczna z cafe „Adria”, 19.00. Rozmaitości, 19.20. „Przegląd roln. prasy kraj. i zagranicznej” z Wilna, 19.30. Feljeton, 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00. Pogadanka muzyczna — wygłosi p. K. Stromenger, 20.15. Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 22.40. Wiadomości sportowe, 22.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, 22.55. Kom. Meteorolog.

KRAKÓW.

11.40. Przegląd Prasy, 11.57. Sygnał czasu, 12.10. Płyty gramofonowe, 13.20. Transmisje z Warszawy, 15.35. Odczyt, 15.50. Płyty gramofonowe, 16.40. Odczyt z Poznania, 17.00. Koncert z Warszawy, 17.55. Program na dzień nast., 18.00. Odczyt dla maturzystów z Warszawy, — 18.20. Krakowskie wiadomości bieżące, 18.25. Muzyka lekka z Warszawy, 19.00. Rozmaitości, 19.15—19.30. Kwadrans literacki, 19.30—23.00. Transmisje z Warszawy.

Główne wygrane wczorajszego dnia ciągnięcia

Zł. 15.000 na nr. 64600.
Zł. 5.000 na n-ry: 69144+ 79415 121983.
Zł. 2.000 na n-ry: 4251 12131 16213+ 18831 54641 60675 63874+ 66383+ 72680 76508+ 100126 104993 120752 121830 124944 127077+ 122221 131465 135225 137599.
Zł. 1.000 na n-ry: 5045 13643+ 15421 15404+ 18389 22191 23369 24184 27913 37857+ 43 16+ 44510 45983 47227 50047 54910+ 60069 60279 61959 63911 6920 65920 72545+ 94086+ 96517+ 100973 101909+ 102759 104450 107661 109921 111010+ 111025 119943 123499 127177 127904 131419 138899 140383 140516 144586 147301.

Nowy Sącz.

UDEKOROWANIE ODZNACZONYCH.

Dnia 19 bm. w starostwie tutaj udekorował zasłużonych obywateli Krzyżem Zasługi p. starosta dr. Maciej Łach w obecności przedstawicieli władz i urzędów. Po przemówieniu, na którym podniesiono zasługi poszczególnych obywateli, p. starosta wręczył dr. Cwikłowskiemu krzyż kawalerski „Polonia Restituta”, inż. Frankowi z Krynicy złoty krzyż zasługi, Władysławowi Styczyńskiemu z N. Sącza, Michałowi Różnowskiemu z Krynicy i Michałowi z Czernca srebrne krzyże zasługi, zaś brązowymi krzyżami zasługi udekorowano naczelników gmin. Słabego, Morawę, Sopałę i Bednar-ka.

NIESLYCHANA PROWOKACJA.

W czasie zebrania towarzyskiego w tut. restauracji p. Oleksego dnia 19 bm. z okazji udekorowania Krzyżami Zasługi kilku miejscowych obywateli, wygłoszono przemówienie okolicznościowe zakończone wezwaniem do gotowości odparcia zakusów Hitlera. Ze sąsiedniej sali krzyknął ktoś głośno „Niech żyje Hitler”. Okrzyk ten wywołał zrozumiałe oburzenie, a prowokator został przez jednego z obecnych natychmiast spoliczkowany poczem wezwano policję, która niefortunnie prowokatora wylegitymowała i odprowadziła na komisariat. Jak się okazało osobnikiem, który odważył się głośno wykrzykiwać na cześć Hitlera, jest niejaki dr. Kuchtyń, kandydat adwokacki, ze Starego Sącza, ukraińiec.

Nieście pomoc najbiedniejszym